



Jeszcze o Inkubatorze Przedsiębiorczości

W ostatnim czasie przez łamy prasy przetoczyły się echa styczniowej sesji pyskowitzkiej Rady Miejskiej, na której omawiano rzekomo stwierdzoną korupcję, której dopuściła się radna, osoba publiczna. Jak wyglądają fakty odarte z sensacyjnych tytułów pozbawione z na siłę szukanej korupcji i zarzutów do Zarządu Miasta.

Czytaj na str. 5

Wspomnienia z Krystynopola

We wrześniu 2000 roku „Przegląd Pyskowitzki” informował swych Czytelników o podpisaniu umowy o partnerskiej współpracy pomiędzy miastami: Pyskowice i Czerwonograd (Ukraina). Ponieważ urodziłem się w Czerwonogradzie i spędziłem tam lata dziecięce chciałem przybliżyć nieco historię tamtych okolic Czytelnikom naszego miesięcznika i mieszkańcom Pyskowic.

Czytaj na str. 6

Porozumienie redakcji

14 lutego członkowie redakcji „Przeglądu Pyskowitzkiego” spotkali się z przedstawicielami miesięcznika „Nasze Wieści”. Celem spotkania było omówienie i ustalenie ram współpracy między redakcjami. Pierwszym wymiernym efektem tej współpracy jest wkładka w „Przeglądzie Pyskowitzkim”, która zamieszcza m.in. informacje z terenu powiatu gliwickiego. O kolejnych wspólnych przedsięwzięciach będziemy informować czytelników na bieżąco.

PIOTR DENISIEWICZ

Wojewoda w Pyskowicach



ZDJEŃCJA: PIOTR DENISIEWICZ

W dniu 6 lutego br. na zaproszenie władz samorządowych naszego miasta wizytę w Pyskowicach złożył wojewoda śląski pan prof. **Wilibald Winkler**. Panu wojewodzie w

czasie wizyty towarzyszyli: dyrektor **Aleksander Gaczek** i wicedyrektor Gabinetu Wojewody **Adam Gołuch** oraz pełnomocnik wojewody ds. samorządów, **Edmund Sroka**.

Dokończenie na str. 2



Wojewoda w Pyskowicach

Dokoczenie ze str. 1

Głównym tematem spotkania była sprawa przejęcia na rzecz gminy budynków byłej „zbrojeniówki” położonych w Pyskowicach, a administrowanych przez Przedsiębiorstwo Remontów i Eksploatacji Domów „Łabędy” w Gliwicach, którego Wojewoda Śląski jest organem założycielskim.

W trakcie roboczego spotkania, w którym uczestniczyli przybyli goście, przewodnicząca i wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Pyskowicach, oraz Zarząd Miasta, przedstawiono panu wojewodzie działania podjęte przez Gminę Pyskowice w celu przejęcia 31 budynków mieszkalnych zamieszkałych przez byłych i obecnych pracowników Kombinatów Urządzeń Mechanicznych „Bumar-Łabędy” w Gliwicach. Ze szczególnym uwzględnieniem uchwał podjętych przez Radę Miejską w Pyskowicach w przedmiotowej sprawie, mających na celu jak najpełniejsze wywiązywanie się z zadania gminy w zakresie zaspakajania potrzeb mieszkaniowych członków wspólnoty samorządowej. Następnie w sali sesyjnej Rady Miejskiej pan wojewoda i przybyli goście spotkali się z przewodniczącymi Komisji Rady Miejskiej oraz przedstawicielami mieszkańców zamieszkujących budynki byłej „zbrojeniówki”. W trakcie tego spotkania przedstawiono panu wojewodzie nasze miasto, jego problemy, ze szczególnym uwzględnieniem spraw bezrobocia oraz zmian strukturalnych występujących w związku z restrukturyzacją przemysłu ciężkiego.

Wizycie wojewody śląskiego w naszym mieście wiele uwagi poświęciły media i prasa. W głównym wydaniu wiadomości regionalnych został wyemitowany wywiad z panem wojewodą przeprowadzony w tutejszym Urzędzie dotyczący inicjatywy władz miasta w zakresie przejęcia na jego rzecz nieruchomości byłej



„zbrojeniówki” położonych w Pyskowicach. Swoje stanowiska w przedmiotowej sprawie przedstawili również na antenie telewizyjnej przedstawiciele samych mieszkańców zamieszkujących te budynki.

Mieliśmy także okazję zobaczyć niektóre zakątki naszego miasta w telewizji regionalnej.

W trakcie spotkania zapoznano Wojewodę ze stanem bezrobocia na terenie miasta oraz działań Zarządu Miasta zmierzających do jego zmniejszenia, między innymi poprzez zachęcanie inwestorów do tworzenia nowych miejsc pracy. Ponadto mówiono o funkcjonowaniu szkolnictwa ponad podstawowego, w tym reformy Liceum Ogólnokształcącego i szkół zawodowych w kontekście zmiany profilu i zakresu nauczania przedmiotów zawodowych, bardziej przydatnych na specyficznym, lokalnym rynku pracy.

Wojewoda Śląski nie wyklucza swojej osobistej pomocy w umożliwieniu kontaktów z potencjalnymi inwestorami zagranicznymi docierającymi do Urzędu Wojewódzkiego.

Wojewoda Śląski nie wyklucza swojej osobistej pomocy w umożliwieniu kontaktów z potencjalnymi inwestorami zagranicznymi docierającymi do Urzędu Wojewódzkiego.

WIESŁAW REJMAN

INFORMACJA DLA PRZEDSIĘBIORCÓW I BEZROBOTNYCH

Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23 stycznia 2001 r., opublikowanego w Dz. U. Nr 7 z dnia 31 stycznia 2001 r., Powiat Gliwicki - w tym Miasto Pyskowice - uznany został za zagrożony strukturalną recesją i degradacją społeczną. W związku z tym, w roku 2001 w Powiecie Gliwickim przysługują prawo do stypendium zamieszkałym w nim bezrobotnym, stosowane będą tu również instrumenty ekonomiczno-finansowe oraz preferencje przewidziane w:

- ustawie z dnia 20 listopada 1998 r. o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne
- ustawie z dnia 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych
- ustawie z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych

Bezrobotnemu z terenu Powiatu Gliwickiego w 2001 roku przysługują są uprawnienia określone w art. 37d ustawy z dnia 14 grudnia 1994 r. o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu. Przepis ustawy dotyczy bezrobotnego, który po utracie statusu absolwenta, w ciągu sześciu miesięcy podjął dalszą naukę w szkole ponadpodstawowej dla dorosłych. W takim przypadku bezrobotny może złożyć w powiatowym urzędzie pracy wniosek -poparty zaświadczeniem wydanym przez szkołę w której kontynuuje naukę- o przyznanie stypendium.

Przedsiębiorcy bliższe informacje mogą uzyskać w II-Urzędzie Skarbowym w Gliwicach pod nr tel. 270-45-60 w.543

Bezrobotni zasięgną informacji pod nr tel. 333-38-01, 233-36-15 w Inkubatorze Przedsiębiorczości lub pod nr tel. 231-18-41 w Powiatowym Urzędzie Pracy.

WIESŁAW SZUSTAKOWSKI

Z PRAC RADY MIEJSKIEJ

Podczas XXXII sesji Rady Miejskiej w dniu 24.01.2001 r. radni podjęli następujące uchwały:

- 1) W sprawie ustalenia opłaty za wodę pobieraną z urządzeń zbiorowego zaopatrzenia w wodę ludności i pozostałych odbiorców oraz za ścieki wprowadzone do zbiorników urządzeń kanalizacyjnych.
Ustalono opłatę za wodę pobieraną z urządzeń zaopatrzenia w wodę w wys. netto 2,55 zł za 1m³ dla gospodarstw domowych oraz pozostałych odbiorców.
Ustalono opłatę za ścieki wprowadzane do urządzeń kanalizacyjnych miasta w wys. netto 1,88 zł za 1m³ dla gospodarstw domowych, 2,80 zł za 1m³ dla pozostałych odbiorców
- 2) W sprawie udostępnienia herbu miasta Pyskowice. Herb miasta zostanie umieszczony na okolicznosciowym stemplu pocztowym wydanym z okazji wystawy filatelistycznej poświęconej rocznicy III Powstania Śląskiego.
- 3) W sprawie uznania, że Polski Związek działkowców spełnia warunki do ustanowienia na jego rzecz prawa użytkowania wieczystego gruntu położonego w Pyskowicach przy ul. Piaskowej.
- 4) W sprawie dokonania zmian w budżecie miasta na 2001 rok – w związku z drastycznym miesięcznym obniżeniem limitu paliwa dla radiowozów będących w dyspozycji Komisariatu Policji w Pyskowicach (z 2000 km na 700 km na jeden pojazd) przeznaczono kwotę 5000 zł na zakup paliwa dla Komisariatu Policji w Pyskowicach. Kwota pochodzi ze zmniejszenia środków finansowych przeznaczonych na wypłatę diet radnych.
- 5) W sprawie wypłacenia dodatkowego wynagrodzenia rocznego za 2000 r. dla Burmistrza Miasta. – jest to tzw. „13”.
- 6) W sprawie zatwierdzenia planu pracy oraz ustalenia planu kontroli Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej na rok 2001.
- 7) W sprawie odwołania przewodniczącej Komisji Inwestycji i Budżetu.
W związku ze złożoną rezygnacją Rada Miejska odwołała dotychczasową przewodniczącą Komisji radną **Marię Marzec**.
- 8) W sprawie powołania przewodniczącego Komisji Inwestycji i Budżetu Rady Miejskiej w Pyskowicach – przewodniczącym został wybrany radny **Krzysztof Łapucha**
- 9) W sprawie przyjęcia informacji Zarządu Miasta Pyskowice o podjętych działaniach w celu zaprzestania wykorzystywania mienia komunalnego przez radną Rady Miejskiej – z dniem 1.01.2001 r. radna nie jest już najemcą pomieszczeń w budynku przy ul. Kopernika 2 w Pyskowicach.

BOŻENA RUTKOWSKA

ZAWIADOMIENIE

W związku ze zbliżającym się okresem przystępowania dzieci do I. Komunii Świętej informujemy, że Inkubator Przedsiębiorczości dysponuje tzw. „salą konferencyjną” – pomieszczeniem o powierzchni około 76 m² z dogodnym zapleczem kuchennym. Pomieszczenie było już wielokrotnie wykorzystywane na przyjęcia komunalne. Czynsz umowny. Zapraszamy.

Tel. 333-38-01, 233-36-15

WIESŁAW SZUSTAKOWSKI

OGŁOSZENIE

Stowarzyszenie Przyjaźni Polsko-Francuskiej w Pyskowicach serdecznie zaprasza wszystkich chętnych do współpracy na otwarte zebranie, które odbędzie się 2 marca br. (piątek) w sali Świetlicy Osiedlowej przy ul. Wojska Polskiego 3 w Pyskowicach o godz. 18.00. Wszelkich informacji w ww. sprawie udzielają: **Bożena Kubiak, Anna Smył**.

straż miejska interweniuje

W styczniu br. Straż Miejska przeprowadziła 78 interwencji w sprawach administracyjno-porządkowych i 66 kontroli miejsc szczególnie zagrożonych popełnianiem wykroczeń. Nałożono 47 mandatów karnych gotówkowych i kredytowanych, skierowano 5 wniosków do Kolegium ds. Wykroczeń, udzielono 96 pouczeń i ostrzeżeń sprawcom wykroczeń.

Ponadto przeprowadzono:

- zabezpieczenie dwóch miejsc wypadków drogowych do czasu przybycia policji,
- udzielenie asysty pracownikom Regionu Energetycznego i Gazowni przy odcinaniu nielegalnie pobieranego prądu i gazu,

– poszukiwanie na złomowiskach skradzionych włazów do studzienek kanalizacyjnych z ul. Mickiewicza,

– zabezpieczenie miejsca popełnienia przestępstwa (włamanie do kiosku spożywczego przy ul. Wieczorka) do czasu przybycia policji,

– ujęcie i przekazanie rodzicom nietrzeźwych nieletnich siedemnastolatków zakłócających porządek w miejscu publicznym.

JÓZEF SKOWRONEK
KOMENDANT STRAŻY MIEJSKIEJ

W okresie międzysesyjnym Zarząd Miasta Pyskowie obradował w trakcie 5 kolejnych posiedzeń. Działając zgodnie z art. 30 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie gminnym, Zarząd Miasta rozpatrywał sprawy przedłożone przez Wydziały tutejszego Urzędu i Komisje Rady Miejskiej.

Z P R A C Z A R Z Ą D U M I A S T A

Ważniejsze z nich to wymienione poniżej:

▀ Zatwierdzono decyzję komisji przetargowej w sprawie wyboru wykonawcy bieżącego utrzymania oznakowania pionowego dróg gminnych w 2001 roku.

Komisja przetargowa dokonała wyboru firmy „Zebra 2” z Bytomia.

Powołano komisję ds. adaptacji i zagospodarowania Ratusza w Pyskowicach.

W skład ww. komisji Zarząd Miasta powołał następujące osoby:

Przewodniczący:

inż. Stanisław Kokot,

Członkowie: mgr Bożena Kubiak,

mgr inż. Joanna Bujakowska,

inż. Gerard Przybyła,

Emil Kutyla,

mgr Bożena Brożyna,

mgr Dorota Zięba.

Zadaniem komisji będzie:

- przedstawienie propozycji w zakresie harmonogramu rzeczowo – finansowego remontu i adaptacji pomieszczeń Ratusza, zgodnie z opracowaną i zatwierdzoną dokumentacją techniczną pn: "Adaptacja pomieszczeń Ratusza" i "Rewaloryzacja elewacji Ratusza" w tym możliwości pozyskania środków pozabudżetowych,
- przeprowadzenie przetargu na dzierżawę części jego pomieszczeń,
- dokonanie oceny stanu przygotowania Ratusza dla potrzeb nowych funkcji wraz z określeniem przyczyn i sposobu usunięcia usterek dachu Ratusza,
- przygotowanie ewentualnych projektów uchwał Zarządu Miasta lub Rady Miejskiej w przypadku konieczności ich podjęcia.

▀ podjęto decyzję o zawarciu umowy z panem Władysławem Macowiczem na prowadzenie „Kroniki Pyskowskiej”.

▀ ogłoszono przetarg nieograniczony w formie uproszczonej na wy-

bór wykonawcy wycen nieruchomości oraz inventaryzacji powierzchni budynków stanowiących własność komunalną przez rzeczoznawców majątkowych zgodnie z aktualnie obowiązującymi przepisami tj. ustawą z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami – na rok 2001.

▀ ogłoszono przetarg nieograniczony w formie uproszczonej na wybór wykonawcy niżej wymienionych robót:

- bieżące utrzymanie urządzeń kanalizacji deszczowej,

- bieżące utrzymanie rowów komunalnych,

- remont cząstkowy ulic o nawierzchni asfaltobetonowej,

- remont cząstkowy chodników z płytek betonowych.

▀ ogłoszono przetarg nieograniczony na wykonanie projektu technicznego pn: „Projekt dróg, chodników, zieleni dla osiedla domków jednorodzinnych w Pyskowicach przy ul. Czechowickiej–Wolności”.

▀ zlecono wykonanie dwóch spektakli pt. „WIR” dla uczniów z Gimnazjum nr 1 i Zespołu Szkół zaproponowane przez Teatr „Zwierzciadło” z Łodzi.

Treścią przedstawienia jest ukazanie sposobów psychomanipulacji młodzieżą i dziećmi przez różne sekty wyznaniowe.

W 1999 i 2000 roku odbyły się występy Teatru „Zwierzciadło” w MOK-u ze spektaklami o tematyce uzależnień i przemocy, które zostały pozytywnie ocenione przez młodzież i nauczycieli.

▀ zatwierdzono przedstawiony przez Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych Spółka z o.o. projekt planu remontów budynków i lokali komunalnych zarządzanych przez MZBM Spółka z o.o. na 2001 rok.

▀ zlecono wywóz na wysypisko przedmiotów po eksmisjach składowa-

nych w schronach budynków przy ul. Mozarta 1, pl. Piłsudskiego 3 i 4, Szopena Boczna 2, Drzymały Boczna 1 Miejskiemu Zarządowi Budynków Mieszkalnych Spółka z o.o. w Pyskowicach.

▀ zlecono wykonanie, transport i montaż dwóch wiat autobusowych, które zostaną posadowione na początkowym i końcowym przystanku autobusowym przy byłym dworcu PKP Pyskowitz – Miasto.

Zadanie to zostało zlecone firmie Przedsiębiorstwo Projektowo – Wykonawcze „Budotechnika” Spółka z o.o. z Pilchowic, które posiada przyznane przez Urząd Patentowy prawa ochronne do wyrobu tego rodzaju wiat. Zlecenie wykonania zadania właśnie tej firmie pozwoliło na to, aby przedmiotowe obiekty w naszym mieście były jednolite co do kształtu, konstrukcji, użytych materiałów i kolorystyki.

▀ ogłoszono przetarg nieograniczony w formie uproszczonej na wybór wykonawcy bieżących napraw, odnawiania, wymiany oraz wykonania, a także awaryjnego zabezpieczenia pasa drogowego i czasowej zmiany organizacji ruchu w roku 2001.

▀ powołano zespół dla oceny zasad współpracy w zakresie finansowo – księgowym pomiędzy placówkami oświatowymi prowadzonymi przez Gminę Pyskowitz a Zespołem Obsługi Placówek Oświatowych.

▀ ogłoszono przetarg nieograniczony na wyłonienie wykonawcy kompleksowej obsługi informatycznej Urzędu Miejskiego.

▀ wyrażono zgodę na zawarcie kilku umów na najem lokali mieszkalnych z czynszem regulowanym przez osoby nie mające zabezpieczonych potrzeb mieszkaniowych,

▀ wyrażono zgodę na przedłużenie umów na najem lokali socjalnych przez najuboższych mieszkańców naszego miasta,

► wyrażono zgodę na dobrowolne zamiany mieszkań,

► ustalono treść Porozumienia z Zarządem Dróg Wojewódzkich w Katowicach w sprawie współfinansowania zadania pn.: „Modernizacja skrzyżowania drogi wojewódzkiej nr 901 z ulicą Czechowicką w Pyskowicach”,

► przeznaczono kwotę 50.000,-zł na refundację kosztów wymiany stolarki okiennej za 1998 rok,

► przeznaczono do sprzedaży na rzecz najemców 29 lokali mieszkalnych wraz z oddaniem w użytkowanie wiecyste ułamkowej części działek zabudowanych budynkami, w których znajdują się przedmiotowe lokale,

Jednocześnie Zarząd Miasta przeznaczając do sprzedaży ww. lokale mieszkalne oddał w użytkowanie wiecyste ułamkowe części działek, zabudowanych budynkami, w których znajdują się przedmiotowe lokale.

Ponadto Zarząd Miasta uchwałą Nr Z.07/21/01 z dnia 13.02.2001 r. przeznaczył do sprzedaży poniższe lokale mieszkalne:

- ul. Szopena Boczna 2
- lokal mieszkalny nr 7, klatka III
- lokal mieszkalny nr 2, klatka III
- lokal mieszkalny nr 9, klatka IV
- ul. Matejki 3
- lokal mieszkalny nr 6, klatka II
- lokal mieszkalny nr 4, klatka III
- ul. Matejki 1
- lokal mieszkalny nr 7, klatka II
- ul. Konopnickiej 2
- lokal mieszkalny nr 7, klatka I
- ul. Paderewskiego 16
- lokal mieszkalny nr 2, klatka I
- ul. Lompy 6
- lokal mieszkalny nr 7, klatka II
- Aleja 1-go Maja 1
- lokal mieszkalny nr 5, klatka II
- ul. Szopena 8
- lokal mieszkalny nr 6, klatka II
- ul. Wieczorka 32
- lokal mieszkalny nr 10, klatka B
- lokal mieszkalny nr 5, klatka B
- lokal mieszkalny nr 7, klatka A
- lokal mieszkalny nr 6, klatka A
- ul. Wojska Polskiego 25
- lokal mieszkalny nr 10, klatka VIII
- lokal mieszkalny nr 5, klatka VIII
- lokal mieszkalny nr 3, klatka V
- lokal mieszkalny nr 7, klatka IV
- lokal mieszkalny nr 3, klatka IV
- lokal mieszkalny nr 13, klatka II.

Zarząd Miasta Pyskowice uchwałą Nr Z.07/22/01 z dnia 13.02.2001 r. przeznaczył do oddania w dzierżawę część działki nr 413/9 przyległej do ul. Gliwickiej w Pyskowicach z przeznaczeniem na umieszczenie dwóch tablic reklamowych.

WIESLAW REJMAN

Jeszcze o

Inkubatorze Przedsiębiorczości

W ostatnim czasie przez łamy prasy przetoczyły się echa styczniowej sesji pyskowickiej Rady Miejskiej, na której omawiano rzekomo stwierdzoną korupcję, której dopuściła się radna, osoba publiczna. Jak wyglądają fakty odarte z sensacyjnych tytułów pozbawione z na siłę szukanej korupcji i zarzutów do Zarządu Miasta.

Jest w mieście budynek – Inkubator Przedsiębiorczości mieszczący się przy ul. Kopernika 2. Jest to były hotel robotniczy wyremontowany za środki Unii Europejskiej i gminy Pyskowice. Inkubator – to oferta skierowana do bezrobotnych pragnących rozpocząć działalność gospodarczą i przedsiębiorców rozszerzających działalność m. in. przez zatrudnienie bezrobotnych. Oferta ta polega na udostępnianiu powierzchni użytkowej na preferencyjnych warunkach tzn. przy znacznym obniżeniu stawki bazowej czynszu dla ww. przedsiębiorców.

Obniżki, tak w przypadku rozpoczęcia działalności przez bezrobotnych, jak i w przypadku przedsiębiorców rozszerzających działalność przez zatrudnienie bezrobotnych sięgają nawet 95% i zgodnie z zasadami przyjętymi na 2001 r. mogą być stosowane w przeciągu 6 lat najmu. Obniżki mogą być również łączone, jednak ich łączna wysokość nie może przekroczyć 95% stawki bazowej czynszu, która od marca br. wynosi 6,40 zł za m², w przypadku pomieszczeń piwnicznych 3,20 zł za m². Uzyskana zniżka z każdym rokiem sukcesywnie maleje. Jednak w związku z tym, że obiekt przy ul. Kopernika 2 dysponuje jeszcze w około 40% powierzchnią wolną, jest ona wynajmowana również przedsiębiorcom nie spełniającym ww. warunków za stawkę czynszu ogólnie obowiązującą w lokalach użytkowych stanowiących własność gminy. Na takich właśnie warunkach wynajęła pomieszczenie radna **Maria Marzec**, spisując umowę najmu 16.10.1998 r. z ówczesnym administratorem Inkubatora – Śląską Fundacją Wspierania Przedsiębiorczości. Fundacja zawarła umowę najmu na podstawie złożonego jeszcze w lipcu 1998 r. wniosku (a więc na długo przed otrzymaniem przez panią Marię Marzec mandatu radnego).

W połowie 1999 roku Śląska Fundacja Wspierania Przedsiębiorczości wypowiedziała gminie umowę o administrowanie obiektem. Z tego też powodu Urząd został zmuszony do przejęcia budynku i „rozwiązania” problemu funkcjonujących tam firm. Decyzja Zarządu Miasta, aczkolwiek trudna, była jednoznaczna: nie można zniszczyć idei przedsiębiorczości, ani karier zawodowych zamowionych w Inkubatorze podmiotów gospodarczych, gdyż nie jest ich winą, że Inkubator zmienił zarządzającego. Efektem tej decyzji było podpisanie na dotychczasowych warunkach ze wszystkimi przedsiębiorstwami wynajmującymi dotychczas pomieszczenia w budynku. Takim podmiotem gospodarczym jest również firma pani Marzec, solidny, nie zalegający z czynszem płatnik, (takich firm w Inkubatorze jest stosunkowo niewiele).

W przepisach Ustawy o Samorządzie Terytorialnym – a takim jest gmina Pyskowice – jest przepis zabraniający prowadzenia przez radnego działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia komunalnego, a takim jest w chwili obecnej Inkubator. Ideą ustawodawcy było zapobieganie wykorzystywaniu „uprzywilejowanej” pozycji radnego celem ograniczenia władania majątkiem komunalnym na warunkach preferencyjnych. Czy w przypadku Inkubatora, w którym zasiedlonych jest około 60% powierzchni może być mowa o jakichkolwiek preferencjach, czy wynajem radnemu na ogólnych zasadach pomieszczeń jest korupcją – ocenicie Państwo sami. Zacytowany przepis jest tak niejasny, że wybitni znawcy prawa administracyjnego na ten temat mają odmienne poglądy, można tutaj zastosować stare jak świat powiedzenie „co prawnik, to opinia”. Uważam, że w takich małych lokalnych, jak pyskowickie, społecznościach nie powinniśmy uprawiać fikcji, winniśmy „nazywać rzeczy po imieniu” i nie wstydić się oceniać fakty. Mam nadzieję, że Państwo również dokonacie własnej oceny zaistniałej sytuacji i uwagami podzielicie się z redakcją „Przeglądu Pyskowickiego”.

WIESLAW REJMAN

Wspomnienia z Krystynopola

(Czerwonogradu)

We wrześniu 2000 roku „Przegląd Pyskowicki” informował swych Czytelników o podpisaniu umowy o partnerskiej współpracy pomiędzy miastami: Pyskowice i Czerwonograd (Ukraina). Ponieważ urodziłem się w Czerwonogradzie i spędziłem tam lata dziecięce chciałem przybliżyć nieco historię tamtych okolic Czytelnikom naszego miesięcznika i mieszkańcom Pyskowic.

W 2001 roku mija 50 lat od tzw. regulacji wschodniej granicy Polski. Na mocy porozumienia z 15 lutego 1951 roku pomiędzy ówczesnymi władzami naszego kraju i ZSRR Polska dawała wielkiemu sąsiadowi 480 km² swojego terytorium w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim, a w zamian otrzymywała również 480 km² swojego terytorium w Drohobyckiem (okolice Ustrzyk Dolnych). Umowę podpisali **Aleksander Zawadzki** ze strony Polski i **Andriej Janurowicz Wyszyński** ze strony ZSRR (Minister Spraw Zagranicznych).

Radio „Głos Ameryki” informowało więc: *„Wyszyński nie bity w ciemię, za Polską ziemię dał nam Polską ziemię”*.

Na zamienionych obszarach nastąpiło przesiedlenie ludności. Około 70% ludności polskiej z tamtych terenów znalazło się na ziemiach zachodnich i północnych Polski, a tylko około 30% osiedliło się w Bieszczadach, to jest w gminach: Ustrzyki Dolne, Czarna i Lutowiska. Ja opuściłem dom rodziny wraz z rodziną w dniu 2 listopada 1951 roku wyjeżdżając jednym z ostatnich transportów. Miałem wówczas 16 lat. Przydzielono nam dom w miejscowości Czarna koło Ustrzyk Dolnych.

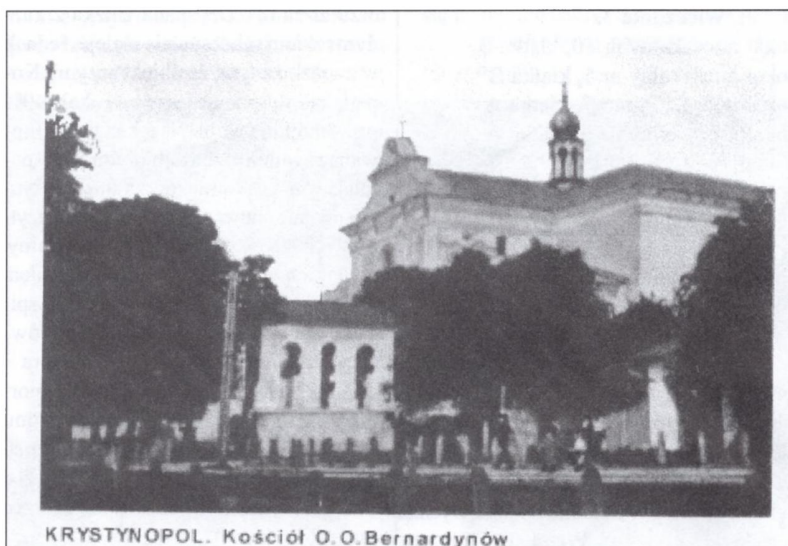
Ten exodus Polaków i Ukraińców to niewątpliwie jeden z bardziej dramatycznych epizodów powojennej historii (ponad 6 lat od zakończenia wojny). Oficjalnie podano, że wymiana była inicjatywą polską, miała charakter ekwiwalentny i typowo ekono-



miczny. Wszystko to było jednak kłamstwem. Na oddanych przez Polskę terenach znajdowały się doskonale gleby uprawne, lessowe i czarnoziemy. Znajdowały się też znaczne pokłady węgla kamiennego, które eksploatuje się do dnia dzisiejszego. Pierwszą ko-

palnię węgla kamiennego uruchomiono tu już w grudniu 1957 roku.

Na przekazanych Polsce terenach miała być „wielka ropa”. Niestety, były tylko jej resztki, które zostały wyeksploatowane już po kilku latach. Bilans wymiany wypadł dla Polski niekorzyst-



KRYSTYNOPOL. Kościół O.O. Bernardynów

nie nie tylko pod względem gospodarczym. Również wartość historyczna i kulturalna przekazanych ZSRR ziem była nieporównanie większa niż pozyskanych. Krystynopol, bo taka była nazwa tego miasta do roku 1951, został założony przez Feliksa Kazimierza Potockiego w roku 1692. W języku ruskim nazwa brzmiała Krystynopil.

Założyciel Krystynopola wywodził się z gałęzi hetmańskiej, czyli srebrnej Pilawy – herbu Potockich. Rozwój miasta i jego historia są ściśle związane z rodem Potockich. Było to miasto prywatne i wszelkie ewentualne przywileje uzyskiwało od swego właściciela.

W kilka lat po założeniu miasta został wybudowany kościół i klasztor, który objęli oo. Bernardyni. Pozostawali oni w tej placówce, mimo różnych burzliwych wydarzeń na tych ziemiach, aż do roku 1951.

Od roku 1764 za sprawą Franciszka Salezego Potockiego, cerkiew greko-katolicką wraz z klasztorem prowadzą O.O. Bazylianie.

Ozdobą Krystynopola był niewątpliwie pałac – rezydencja Potockich. Początkowo był to zamek obronny. W roku 1736 został gruntownie przebudowany przez wnuka założyciela, to jest Franciszka Salezego Potockiego i stał się pałacem otoczonym wspinałym parkiem. Mimo zmian właścicieli i burzliwych kolei losów miasta i okolic pałac ten swoją świetność zachował aż do czasów I wojny światowej, kiedy to został bardzo zdemastrowany przez wojska rosyjskie. W roku 1937 pałac przeszedł na własność rządu polskiego i miał być poddany kapitalnemu remontowi. Wybuch wojny uniemożliwił realizację tego zamiaru.

Pałac przetrwał jednak do dnia dzisiejszego. Obecnie znajduje się tam pracownia konserwatorska i ma powstać m.in. muzeum regionalne. Najważniejsze jednak, że władze miasta rozpoczęły remont i odnawianie tego pięknego kiedyś obiektu.

W mieście Krystynopol jak też w sąsiednich miastach Bełz, Sokal ludność zajmowała się głównie rzemiosłem, handlem i rolnictwem. W wieku XX. rozwinął się tu drobny przemysł. W 1939 roku w mieście zamieszkiwało około 5 tysięcy mieszkańców, przeważała ludność żydowska. Polacy byli drugą co do liczebności grupą etniczną a Ukraińcy trzecią. Te relacje utrzymywały się do czasów II wojny światowej. Po zakończeniu wojny, wsku-



tek wysiedleń Ukraińców do ZSRR oraz na ziemie zachodnie i północne Polski (w ramach akcji „Wisła”) w Krystynopolu i okolicy mieszkali niemal wyłącznie Polacy.

Bardzo dramatyczne a często tragiczne przeżycia ludności tych ziem miały miejsce w czasach wojny polsko-ukraińskiej w latach 1918 -1919 oraz w czasie II wojny światowej. Warto wspomnieć, iż wojna polsko-ukraińska trwała tu od listopada 1918 r. do końca maja 1919 r. W dniu 9 września 1939 r po krótkich walkach z oddziałami polskimi weszły do miasta wojska niemieckie. W dniu 22 września do opuszczonego przez Niemców miasta weszły oddziały Armii Czerwonej, jednak po około trzech tygodniach wrócili tu Niemcy, a Rosjanie wycofali się za Bug.

Najbardziej dramatyczne wydarzenia rozegrały się tu w latach 1943-1945. Oddziały UPA na tych terenach były bardzo liczne i dobrze zorganizowane. Od jesieni 1943 roku bojówki UPA dokonywały napadów i morderstw na Polakach. W tej sytuacji większość Polaków opuściła swe domy i znalazła schronienie w okolicach Rzeszowa, Krakowa lub Lublina. Po zakończeniu wojny wrócili do swych domów w przekonaniu, iż będą już bezpieczni. Niestety, tak nie było. Oddziały UPA prowadziły swoją zbrodniczą działalność jeszcze do końca roku 1945 a nawet w 1946 r. Potem przyszły lata spokojniejsze, tylko do wiosny 1951,

kiedy dowiedzieliśmy się, że wkrótce musimy swoją małą ojczyznę opuścić na zawsze.

Przez wiele lat o sprawach, które tu w skrócie przedstawiłem nie mówiło się wcale bądź mówiło tylko zgodnie z ówczesną wykładnią oficjalną, a ta mocno odbiegała od prawdy.

W jakimś stopniu tę białą plamę wypełnia wydana niedawno książka **Mieczysława Buziewicza** „Stąd nasz ród!” z podtytułem „Bełz, Krystynopol, Ostrów, Sokal, Uhnów, Waręż. Akcja HT - 1951”. Ustrzyki Dolne 2000.

Na koniec pragnę jeszcze poinformować, że w Czerwonogrodzie mieszka obecnie kilkadziesiąt osób narodowości polskiej. Przybyli oni tu z kresów południowo-wschodnich I. i II. Rzeczypospolitej. Dla tej wspólnoty utworzona została parafia rzymskokatolicka. Proboszczem jest ks. **Oleg Salomon**. Dysponuję jego adresem i numerem telefonu. Parafia jest bardzo biedna i potrzebuje pomocy. Mam nadzieję, że w ramach współpracy obu miast znajdziemy jakieś możliwości udzielenia pomocy tej polskiej społeczności parafialnej.

MIECZYŚLAW PASZKOWSKI



Czy moje dziecko bierze?!!!

Pytanie to stawia sobie dziś wielu rodziców. Pierwszą odpowiedzią bywa zwykle zaprzeczenie, ale zaraz pojawiają się wątpliwości – „może jednak?”. Jak rozpoznać pierwsze sygnały, po czym poznać, że moje dziecko zaczęło niebezpieczne eksperymenty z narkotykami?

Zmiany zwykle następują stopniowo. Pierwsze objawy często bywają niezauważane – są subtelne i wytłumaczalne np. „burzą hormonów” w okresie dojrzewania. Bądź jednak czujny!

ZWRÓĆ UWAGĘ NA:

1. Zmiany osobowości dziecka

- na częste zmiany nastroju
- pogorszenie kontaktów z najbliższymi
- unikanie rozmów
- zmianę towarzystwa
- utratę zainteresowania szkołą i ulubionymi zajęciami
- zaniżoną samoocenę
- krytykanctwo w stosunku do innych, zwłaszcza dorosłych, bunt
- częste kłamstwa i wymówki
- niepunktualność

2. Zmiany w codziennym trybie życia

- częste nieobecności w domu, czasem nawet w nocy
- zapominanie o uroczystościach rodzinnych i obowiązkach
- odbieranie częstych telefonów o dziwnych porach
- wyraźną zmianę nawyków żywieniowych
- rozregulowanie rytmu dnia i nocy
- wynoszenie z domu wartościowych przedmiotów i częste „gubienie” rzeczy osobistych
- zaniechanie praktyk religijnych
- zmianę sposobu wyrażania się
- zaniedbanie porządku w pokoju, jednocześnie częste jego wietrzenie, używanie odświeżaczy powietrza lub kadzi-delek
- pogorszenie się ocen w szkole, częste wagary

3. Zmiany stanu fizycznego

- zapadanie na częste choroby, bóle głowy, żołądka, gardła
- złe samopoczucie i przemęczenie
- chaotyczny, bełkotliwy sposób wystawiania się

- problemy z pamięcią i koncentracją uwagi
- częste objawy zapalne oczu, opadające powieki, rozszerzone lub zwężone źrenice
- częste krwawienia z nosa, katar, kaszel
- częste obлизywanie warg i suchość w ustach
- unikanie ubiorów z krótkim rękawem
- ślady po nakłuczeniach
- nadmierną potliwość, obrzmienie skóry i liczne czerwone plamy
- zachwiania równowagi, niesprawność mięśni
- brak dbałości o higienę osobistą

4. Pojawiające się w domu akcesoria

- fajki, fiki, bibułki do skrętów, poplamione chemikaliami foliowe torby i szmaty, igły, słoneczne okulary, zamknięte skrzyneczki
- a także liczne leki przeciwbólowe, krople do oczu

5. Pierwsze kolizje z prawem

- na agresywne zachowanie, częste bójki, wandalizm, kradzieże.

Istnienie nawet kilkunastu sygnałów nie jest dowodem na to, że wasze dziecko bierze narkotyki. Stanowi raczej poważne ostrzeżenie o zagrożeniu i powinno być przyczyną bacniejszego przyglądania się dziecku i wzmożenia czujności.

Pamiętaj! Nie jesteś sam. W przypadku wątpliwości i podejrzeń możesz porozmawiać z pedagogiem w szkole, w poradni psychologiczno-pedagogicznej lub ośrodku leczenia uzależnień.

Rodziców, których zainteresował temat zachęcamy do

lektury licznych wydawnictw dostępnych w bibliotekach i księgarniach (np. książki T. Dimoff i S. Carper: „Jak rozpoznać, czy dziecko sięga po narkotyki”, na podstawie której opracowano powyższe wskazówki).

Na koniec kilka rad dla zaniepokojonych rodziców:

1. Nie wpadaj w panikę.
2. Często rozmawiaj z dzieckiem i spędzaj z nim czas.
3. Wprowadź jasne zasady dotyczące zakazu stosowania używek (powiedz stanowczo „NIE”).
4. Daj dziecku prawo do popełniania omyłek i pomagaj w ich naprawianiu.
5. Chwal, kiedy na to zasługuje a krytykuj zachowanie – nie osobę.
6. Częściej przytulaj i mów, że je kochasz.
7. Zostań propagatorem zdrowego stylu życia w waszej rodzinie.

HALINA MUZYK

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe



Center - Kom

Komputery Akcesoria Porady

NASZE ATUTY TO:

- Serwis techniczny sprzętu komputerowego,
- Niskie ceny- podzespołów i zestawów komputerowych,
- Tusze i tonery do wszystkich typów drukarek,
- Instalacje oprogramowania oraz montaż sieci komputerowych.

TANIE KOMPUTERY

Zestawy PENTIUM III, AMD - K7 Duron i Athlon,

Szeroki wybór programów akcesorii komputerowych: myszek, joysticków i czystych płyt CDR po atrakcyjnych cenach



Zapraszamy: Pyskowie, Pl. Kopernika 2
(Inkubator Przedsiębiorczości)
Tel. 233-36-15 w. 137, czynne 16-19
Tel kom. 0603-324-925 lub 0502-533-622
Co tydzień nowy cennik

„Młodzież przeciwko sprzedaży używek nieletnim”

Zakończenie akcji

Z powodu wzrostu liczby sygnałów o niedozwolonej sprzedaży używek nieletnim – mimo ustawowego zakazu – zrodził się pomysł, aby sama młodzież przypomniawszy dorosłym o istniejących przepisach prawnych. W związku z tym w Gimnazjum nr 1 w Pyskowicach zorganizowano akcję „Młodzież przeciwko sprzedaży używek nieletnim”.

Na początku ogłoszono konkurs plastyczny dla wszystkich uczniów. Należało wykonać plakat informujący, iż w danym sklepie, kiosku czy lokalu gastronomicznym nie sprzedaje się nieletnim papierosów i alkoholu. W grudniu ubiegłego roku prace uczniów zostały komisyjnie ocenione. Zwycięzcami konkursu zostały uczennice:

A. Klinner (kl. I a), **M. Meryk** (kl. I b) i **R. Strączyńska** (kl. II e) – kserokopie plakatów ich autorstwa wiszą w niektórych sklepach pyskowickich do dziś.

Drugie miejsce zajęli: **J. Myszor** (kl. II c) oraz **I. Zagiel** (kl. I a), wyróżnieni zaś zostali: **D. Kawalec** (kl. II e), **A. Plu-**

ta (kl. I a), **N. Rupacz** (kl. II f), **M. Sokolowska** (kl. II b) i **M. Sznajder** (kl. I f).

W grudniu i w styczniu chętni do wzięcia udziału w akcji uczniowie rozwieszali plakaty w sklepach. Ich zadaniem było poinformowanie właścicieli sklepów o celu przeprowadzanej akcji, prośba o niesprzedawanie papierosów i alkoholu ich rówieśnikom a także wyrażenie zgody na zawieszenie plakatu w sklepie.

Cele akcji były proste: m. in. uświadomienie młodzieży na problematykę uzależnień, zachęta do wyrażenia protestu przeciwko zbyt łatwej dostępności do używek oraz możliwość walki z niedozwoloną sprzedażą. Miała też dorosłych uczyć poszanowania prawa.

Podziękowania za aktywny udział w akcji należą się zwłaszcza uczennicom z klasy I f i II e. Są to: **M. Sznajder**, **A. Szypuła**, **A. Chybiła**, **J. Gawrońska** i **D. Zachara**.

W sumie uczennice odwiedziły ok. 60 sklepów, kiosków i lokali. Na ogół spoty-

kały się one z życzliwym przyjęciem. Były jednak placówki, w których z różnych powodów nie wyrażono zgody na wywieszenie plakatów. Szkoda, że nie wszyscy dorośli zrozumieli sens i cele akcji.

Podsumowanie i zakończenie akcji odbyło się na uroczystym apelu w Gimnazjum nr 1 dnia 1 lutego 2001 r. Wszyscy uczestnicy akcji oraz zwycięzcy konkursu plastycznego – dzięki wsparciu i hojności Miejskiej Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych – zostali nagrodzeni. Serdecznie dziękujemy sponsorom za zrozumienie, udzielone poparcie oraz zakupienie nagród! Dziękujemy także wszystkim właścicielom sklepów, którzy wyrazili zgodę na wywieszenie plakatów oraz wszystkim uczniom i ich wychowawcom za aktywny udział w akcji!

HALINA MUZYK

Jasełka w Domu Pomocy Społecznej w Łubiu

21 grudnia 2000 r. uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4 pod kierunkiem pań: **Grażyny Piotrowskiej**, **Lidii Dziambor** i **Mirosławy Łuć** wprowadzili nas w świąteczny nastrój opowieścią bożonarodzeniowej historii.

Mieszkańcy Domu Pomocy Społecznej w Łubiu, z niecierpliwością oczekiwali przyjazdu dzieci z pyskowickiej szkoły podstawowej, a to dlatego, że już się znali. Uczniowie odwiedzili nas już po raz drugi. Nareszcie są, tym razem już bez strachu i obaw witają się z **Misiem**, **Zosią**, **Bercikiem**.

Cieszyło nas, że czują się tutaj jak u siebie, z odwagą zapowiedzieli swój występ. Usłyszeliśmy bożonarodzeniową historię. Nasi domownicy z zapartym tchem wysłuchali ról wyuczonych przez dzieci, które przeobraziły się w aniołki, Eskimosów, Indian, a wszystko to przy akompaniamencie szóstoklasisty **Marcina**,

Dokończenie na str. 10



Wdzięczność przedszkolaków

Styczniowe dni 21. – Dzień Babci i 22. – Dzień Dziadka są okazją do kształtowania pozytywnych uczuć i postaw u dzieci.

Dla babci i dziadziusia wnuczka są radością życia, a dzieci w wieku przedszkolnym mające kontakt z najbliższym rodzinnym pokoleniem, o ileż są szczęśliwsze od tych, które tego nie mają. Babcie, dziadkowie darzą swoje wnuczka miłością, troskliwością, chęcią obdarowywania. Wszystkie te starania wzbogacają świat uczuć i doświadczeń dziecka w pozytywne wartości.

Wychodząc w kierunku naturalnych zainteresowań i potrzeb dzieci oraz założeń programowych nasze przedszkole corocznie organizuje uroczystości, w których uczestniczą seniorzy. W styczniu br. dzieci pięcioletnie dla swych babć i dziadków przygotowały podziękowania i życzenia w formie wiązanek wierszy, piosenek i tańców, a grupa sześciolatek przedstawiła „Jasełka”. Uroczystość ta odbyła się w MOK-u a na terenie przedszkola dzieci najmłodsze i grupa „0” zaprezentowały swym najbliższym bajkę „Jarzębinka”. Efektem współpracy nauczycielek z rodzicami były bardzo pomysłowe i estetyczne stroje naszych maluchów.

Zarówno w MOK-u jak i w przedszkolu uczestnictwo i zainteresowanie



ZDJEĆIE: GINTER KŁAKA

Przedszkolne jasełka szczególnie podobały się naszym babciom i dziadkom.

całych rodów w tych dniach było ogromne. Cieszy nas fakt, że dzieci w ten sposób mogą wyrazić swoją wdzięczność i miłość najbliższym.

Babcia, dziadzius – to nie tylko najbliżsi oprócz rodziców i rodzeństwa w rodzinie, ale to także inni starsi ludzie (sąsiedzi, znajomi) często okazujący dzie-

ciom pomoc, życzliwość i uwagę. Dlatego też dzieci i personel Przedszkola nr 4 przekazują wszystkim seniorom podziękowania i życzenia wszystkiego co najlepsze i najpiękniejsze. Niech nic nie zasnuje Waszych kochanych serc.

WANDA TOMSIA
DYREKTOR PRZEDSZKOLA NR 4 W PYSKOWICACH

Jasełka w Łubiu

Dokończenie ze str. 9

którego grę na organach szczerze podziwialiśmy. Wspólnie z dziećmi śpiewaliśmy znane i lubiane kolędy. Występ został nagrodzony zasłużonymi bra-
wami.

Ale to nie wszystko co dla nas przygotowały dzieci. Okazało się, że nasi goście przyjechali do nas z własnoręcznie wykonanymi kolorowymi stroikami świątecznymi oraz kartkami z życzeniami. Wszyscy, nawet nasza Zosia, która zawsze z rezerwą odnosi się do dzieci z uśmiechem dziękowali za prezenty. Tak więc pokoje naszych mieszkańców w święta zdobiły prześliczne stroiki świąteczne.

Aby upamiętnić ten dzień, wykonaliśmy pamiątkowe zdjęcia, które wkleimy do naszej kroniki domowej.

Domownicy z żalem pożegnali gości, mając nadzieję, że jeszcze wiele razy będą mieli okazję do takich spotkań. My zaś

cieszymy się, że dostrzeżono potrzebę integracji z osobami cierpiącymi na zaburzenia psychiczne. Ważne jest, by nasze dzieci rosły w świadomości, że obok nas żyją również ludzie chorzy, których nie

należy się bać i którzy czekają na uśmiech oraz życzliwie wyciągniętą dłoń. Dziękujemy.

W IMIENIU MIESZKAŃCÓW DPS W ŁUBIU
STANISŁAW PARKITNY



Oczarowanie i fascynacja

czyli moich marzeń ciąg dalszy

Mineły już cztery miesiące od otwarcia pierwszej w naszym mieście wystawy przyrodniczej pod wspólnym tytułem „Minerały, skamieniałości, kamienie ozdobne”. Przez ten czas wystawę odwiedziło blisko 120 osób. Byli to uczniowie Liceum i Gimnazjum Pyskowskiego, na wystawę zaglądali też pracownicy Urzędu Miasta, jak i mieszkańcy. Wpisy do Kroniki Wystawy są bardzo miłe i ciepłe. Jest w nich uznanie dla mojej pracy i inicjatywy władz miasta. Jednak dla mnie największą przyjemnością, jak i dowodem, że moje starania są docenione jest fakt, że wystawę w każdy czwartek odwiedza grupka stałych entuzjastów nauk geologicznych. Każdego razu szczegółowo oglądają zbiory minerałów i zadają pytania. Próbuje wspólnie planować wycieczki, ale dopiero czas pokaże, czy podjęta przeze mnie inicjatywa przyniesie efekty w przyszłości. Muszę przyznać, że stali bywalcy wystawy dysponują sporą wiedzą na temat minerałów i skamieniałości, co mijemy nadzieję, zawojuje kiedyś np. podjęciem studiów na wydziale nauk geologicznych lub ekologii. W tym krótkim artykule chciałbym przekazać Państwu – będąc w zgodzie z tytułem – swoje osobiste oczarowanie i fascynację minerałami, kamieniami ozdobnymi, książkami na tematy mineralogiczno-geologiczne i wielką przygodą, jaką jest poszukiwanie okazów geologicznych, skarbów ziemi.

Ta grupka entuzjastów nie jest imponującą proporcją zainteresowań młodzieży, ale są to młodzi ludzie, którzy być może lepiej niż inni widzą swój cel w życiu. Przez czterdzieści lat moich zainteresowań naukami o ziemi przeszedłem wiele setek kilometrów geologicznych szlaków, odwiedziłem wiele odkrywek geologicznych i kamieniołomów. Poszukiwałem minerałów i skamieniałości w rzekach i na polach. Moim przyjacielem w wędrowkach był zawsze ciepły namiot, dający schronienie i wypoczynek. W tym miejscu chciałbym przekazać rodzicom przyszłych poszukiwaczy słowa znakomitego amerykańskiego geologa, odkrywcy dinozaurów na pustym Gobi, autora książki „Na krańcach ziemi”:

„Dotychczas życie było dla mnie cudowną przygodą. Dlaczego? Dlatego, że mogłem robić to co chciałem, o czym marzyłem od chwili gdy w ogóle zacząłem marzyć o czymkolwiek. Tu właśnie chcę rzec kilka słów rodzicom dorastających

chłopców. Dowiedzcie się, o ile można, do czego Wasz syn (córka) ma zamiłowanie i gdy dowiecie się na Boga nie przeszkadzajcie mu w tym. Nie zmuszajcie go aby został tym, czym według waszego zdania powinien” (Roy Chapman Andrews)

Najczęściej i najmilej wspominam moment, gdy pierwszy raz zetknąłem się z kolekcją minerałów. Była to kolekcja mojego szkolnego kolegi – mała, niepozorna drewniana gablotka, zamykana na wieczko. Była poszatkowana kwadratowymi przegródkami, a w nich – ułożone tajemnicze, kolorowe, nieznane kamienie i te cudowne, pobudzające wyobraźnię nazwy: szpat islandzki, kwarc różowy, kalcyt miodowy, wosk ziemny, galena, piryt.

Była również pierwsza książka o minerałach i tajemnicach ziemi, wydana we Lwowie w roku 1886 – tajemnicza pełna wyzwania na przyszłość, niosąca swoją treścią przyszłe lata poszukiwań i fascynacji minerałami. Albo moje pierwsze zetknięcie się ze złotem. Idę wąską ścieżynką, poryty przez poszukiwaczy obszar skał, gliny, kamieni – wszystko to tworzy wąski wąwóz porośnięty miedzianymi pniami sosen. Wokół soczysta zieleń, żywiczny zapach. Jestem zmęczony, plecak ciąży niemiłosiernie a u moich stóp zachęcająco szmerze zimny strumyk, który co kilka metrów tworzy malutkie szumiące wodospadziki. Nachylam się nad jednym z nich nabieram do plastikowej butelki krystalicznie czystej, zimnej wody i łapczywie piję. Jestem okrutnie spragniony. Nagle zamieram ze zdumienia – w butelce, w promieniach słońca prześwitującego przez sosnowy las tańczą złote iskierki. Uspokajam roztańczoną wodę i przyglądam się owym iskerkom. Nie daję wiary – odlewam wodę i widzę na dnie maleńkie złote płateczki. Są koloru złoto-fioletowego. Mam przed oczami złoty piasek. Otóż w tym potoczku, pod owymi małymi wodospadzikami co kilkanaście metrów zbierał się złoty piasek wyplukiwany razem z innymi ciężkimi okruchami magnetytu, almadynów i cyrkonu. Kariery poszukiwacza złota nie zrobiłem, ale to zdarzenie było dla mnie ogromnym przeżyciem. Opowiem również o wyprawie na kolorowe, czerwono-brązowe agaty. Znałem już z poprzednich wypraw ten zagubiony wśród wzgórz i lasów Gór Kaczawskich kilkusetmetrowy parów. Tutaj na stokach porożonych przez poszukiwaczy można było znaleźć przepiękne agaty. Dochodzę do miejsca poszukiwań. Jest przepiękny,

słoneczny letni poranek, dopiero co zaczął wstawać letni dzień. Powietrze przesycone jest zapachem żywicy, pachną maliny napęczniałe słonecznym blaskiem. Jest cicho. Od czasu do czasu rozlega się głośny stukot dzięcioła. Ta uroczysta cisza jest cudowna, pełna mistycznego aktu tworzenia. Idę dalej przeskakując po oślizgłych kamieniach strumyczka i nagle przystaję zdumiony i uradowany znaleziskiem. Oto na dnie potoczku wśród wielu otoczków leżą przepiękne agaty – fioletowe, prawie szafirowe jak letnie niebo w Górach Kaczawskich. To najpiękniejsze i najbardziej poszukiwane przez zbieraczy okazy – agaty z rejonu Gozdna. Piękne odkrycie, niezły plon wyprawy – wybieram kilkanaście brył i pakuję do plecaka. W tej wyprawie znalazłem jeszcze kilka agatów z pięknymi geodami fioletowych ametystów. Po kilku godzinach poszukiwań rozbijam wśród sosen mój malutki namiot, stawiam na ogniu kociołek i po chwili zajęty przeglądaniem okazów czuję zapach gulaszu z makaronem – ulubione dane poszukiwacza na geologicznych szlakach.

Jeżeli po przeczytaniu tego artykułu zainteresują Was moje przygody, a lubicie przebywać na łonie natury, napiszcie na adres redakcji „Przeglądu Pyskowskiego”, może jeszcze raz będę miał możliwość podzielić się z Czytelnikami swoimi przeżyciami i odkryciami na geologicznych szlakach. Może będę mógł opowiedzieć o znaleziskach wielu pięknych, ciekawych minerałów, zagadkowych skamieniałościach dawnych epok geologicznych, o cudownych książkach opisujących podróże, przygody i odkrycia geologów, tajemnicach i zagadkach wielu minerałów, o tajemnicach głębin Ziemi... Bo tylko geologia może dać nam odpowiedź na odwieczne pytanie ludzkości: skąd przybывamy, dokąd dążymy, czy jesteśmy sami w tym bezkresnym wszechświecie?

ZBIGNIEW KRZACZYŃSKI

(KOLEKCJONER I ZBIERACZ MINERAŁÓW)

Zapraszam wszystkich, którzy chcą zbierać i kolekcjonować minerały na Wystawę Minerałów w Urzędzie Miejskim w Pyskowicach w czwartki w godzinach od 15.00 do 17.00.

W kolejnych numerach Przeglądu Pyskowskiego: „Minerały na znaczkach pocztowych”, „Przygody Poszukiwacza Minerałów”, „Jak znaleźć minerały?”, „Za szklaną szybą gablot muzealnych - Historia minerałów”.

Taniec i sport to moje pasje

Z Małgorzatą Zielińską, uczennicą II Klasy Gimnazjum nr 1 w Pyskowicach, tancerką musicalu „Piotruś Pan” rozmawia Marta Sokołowska.

– Od jak dawna tańczysz?

– Dwa lata temu, za namową koleżanki, zapisałam się na kurs tańca nowoczesnego (Modern) w naszym MOK-u. Po dwóch miesiącach dostałam się do najstarszej grupy „Iluzji”, do której należę do dziś (jako jedyna z Pyskowic).

– W jaki sposób znalazłaś się w musicalu „Piotruś Pan”?

– Moja mama przeczytała w Gazecie Wyborczej ogłoszenie o castingu do „Piotrusia Pana”. Chciała za wszelką cenę abym pojechała i spróbowała swoich sił. Gdy dowiedziałam się, że moje koleżanki z zespołu też tam będą, zdecydowałam się pojechać. Udało się! Spełniło się marzenie moje i mojej mamy również.

– Czy to było twoje pierwsze poważne taneczne doświadczenie?

– Nie, ponieważ od dwóch lat biorę udział w odbywających się w MOK-u Minilistach Przebojów oraz występuję z „Iluzją”. Casting do „Piotrusia Pana” był moim pierwszym.

– Z kim ci się najlepiej współpracowało podczas występów?

– Poznałam wiele ciekawych sławnych osób z Warszawy. Bardzo przyjemnie się z nimi pracowało oraz rozmawiało. Muszę przyznać, że podczas prób pan Janusz Józefowicz (reżyser) był bardzo zdenerwowany. Szczególnie na próbie generalnej, gdyż wyszło na jaw wiele problemów technicznych. Mimo wszystko nie tracił poczucia humoru. Najsympatyczniejszym człowiekiem wydał mi się pan Janusz Stokłosa, który swoją życzliwością umiał nam ćwiczenia. Główni bohaterowie również byli bardzo życzliwi, uprzejmi, z ogromnym poczuciem humoru. Świetnie bawiliśmy się w wolnym czasie.

– Opowiedz o swoim najmiłszym przeżyciu i o wydarzeniu, które wspominasz z niechęcią.

– Bardzo podobał mi się moment, gdy w czasie piosenki wychodziliśmy z resztą Indian od strony widowni i straszyliliśmy publiczność dzidami. Najbardziej przerażone były maluchy i ich mamy. Najmiłszym występem było przedstawienie mikołajkowe, gdyż przestraszyliśmy mnóstwo dzieciaków. Miłe wspominać cały czas spędzony w Spodku. Najgorszym dniem był 7 grudnia. Wówczas skończyliśmy występy. Gdy wróciłam do domu, chciało mi się płakać.

– ... bo to już był koniec?



– Tak. I miałam nie spotkać więcej wielu poznanych tam osób. Na szczęście, utrzymuję z niektórymi kontakt.

– Kogo ze swojej grupy najbardziej nie lubiałaś?

– Nie ma takiej osoby, którą źle wspominałabym. Wszyscy byli życzliwi, uprzejmi. Jestem szczęśliwa, że mogłam z nimi pracować.

– Razem z koleżanką Justyną Michną założyłaś drużynę dopingującą, wzorowaną na amerykańskich cheerleaders. Opowiedz nam o niej ...

– Od dawna interesowały mnie cheerleaders, lecz w naszej szkole nie było takiej grupy. Postanowiłam ją założyć i urządziłam eliminacje. Na razie miałyśmy trzy występy. Największym sukcesem był pokaz w Bytomiu na turnieju siatkarskim. Zaprezentowałyśmy tam swój pierwszy taniec – „Carambę”.

– Wiem również, że oprócz tańca znajdujesz czas na sport, wcześniej wspomnianą drużynę dopingującą, naukę języka angielskiego. Niełatwo pogodzić tyle zajęć. Podaj nam swoją receptę, jak znaleźć na nie czas.

– Jak już zdążyłaś zauważyć, jestem bardzo zajęta i czasami sama nie wiem, jak pogodzić zajęcia pozalekcyjne ze szkołą oraz znaleźć czas dla mojego chłopaka. Dlatego najczęściej wstaję wcześniej rano (około 5.30) i przygotowuję się do lekcji. Z tego powodu w tygodniu jestem bardzo zmęczona i niewyspana. Podoba mi się jednak ten tryb życia, ponieważ robię to, co lubię. Tańczę, gram w siatkówkę i koszykówkę. Dawniej ćwiczyłam tenis ziemny (przez 7 lat), ale język angielski zajął mi czas przeznaczony na ten sport. Ogólnie jestem zadowolona i szczęśliwa.

– Czy twoje plany na przyszłość są związane z tańcem; czy też traktujesz go jako dodatkowy trening, rozrywkę?

– Moim marzeniem jest wyjechać do Warszawy i dostać się do Szkoły Teatralnej Metro. Chcę tam skończyć gimnazjum i dostać się do liceum, potem na studia... Lecz to daleka przyszłość. Na razie myślę o nauce języka angielskiego. Muszę się go dobrze nauczyć, a niezbyt to lubię.

– Dziękuję za rozmowę. Życzę ci powodzenia.



Wyhodowali 31 mln drzew i krzewów

Zakłady Szkółkarskie w Pyskowicach zazieleniły Śląsk

Tytuł ten zapożyczyłem z artykułu wyciętego z „Nowin Gliwickich” z drugiej połowy lat 70. Stało się to po sesji Rady Miejskiej Pyskowic w dniu 24 stycznia br., na której wysłuchałem kilku zdawkowych zdań przedstawiciela Spółki „Silesia Park S.A.” o planach zagospodarowania terenów po byłych Zakładach Szkółkarskich w Dzierżnie. Muszę przyznać, że wyszedłem z sesji bardzo przygnębiony i przekonany, że po odejściu z funkcji dyrektora „Zakładów” **Romana Jasińskiego** – wspaniałego fachowca i gospodarza, przyszedł nieprzygotowany do kierowania tym zakładem dyrektorzy, którzy doprowadzili do jego bankructwa, a włodarze Pyskowic początku lat 90. sprzedali ten teren za „byłe grosz”.

By przenieść naszą wyobraźnię w czasy świetności Zakładów Szkółkarskich posłużyć się tekstem ówczesnego redaktora „Trybuny Robotniczej” **Wincentego Bryńskiego**, który 31 marca 1988 roku w artykule zatytułowanym – Pyskowicki „bank zieleni” traci renomę – tak pisał:

„Swego czasu o znajdujących się w Pyskowicach Zakładach Szkółkarskich Drzew i Krzewów było głośno. Ta największa w woj. katowickim (jeszcze tym sprzed reformy w 1975 r.) wyspecjalizowana baza produkcji drzew i krzewów ozdobnych, potocznie nazywana była „bankiem zieleni”. W tych słowach nie było żadnej przesady. Drzewa i krzewy wyhodowane nad jeziorem Dzierżno stały się m.in. zaczątkiem Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku Gen. Jęrzego Ziętka w Chorzowie.

Na ponad 200 ha rosło wtedy 70 gatunków drzew i około 150 odmian krzewów ozdobnych. Prowadzono tam interesujące doświadczenia naukowe w hodowli specjalnych drzew i krzewów, które miały spełniać swoje zadania w ochronie naturalnego środowiska człowieka. Na początku lat 70. placówka ta była znana nie tylko w kraju, ale i za granicą. Stąd też w 1971 r. właśnie w Pyskowicach odbyło się Międzynarodowe Sympozjum Fito-melioracyjne, w którym wzięli udział naukowcy z 15 krajów.

Szybko rozbudowujące się w tamtym okresie miasta i osiedla województwa potrzebowały sporo „towaru” produk-

wanego w Zakładach. Wtedy, w ciągu roku wysiewano tam ponad 1,5 tony nasion, blisko 1,5 mln tzw. „siewek” i krzewów. W macecznikach kiełkowały z nasion rośliny, z których po odpowiednim pikowaniu i przesadzaniu wyrastały piękne drzewa i ozdobne krzewy, będące niejednokrotnie odmianową rzadkością.

Tak było jeszcze 15 lat temu. A teraz? Obecnie o ambitnych zamierzeniach ówczesnego kierownictwa (m.in. dyrektora Romana Jasińskiego) jakby zapomniano. Z placówki roszczącej sobie pretensje do miana naukowo-badawczej stała się ona... zapleczem dla gospodarki komunalnej.

Dzień dzisiejszy Miejskiego Zakładu Terenów Zieleni i Produkcji Roślinnej (nazwa obowiązuje od 1982 r.) to 146 ha ziemi (1980 m kw. „pod szkłem”) i 50 pracowników. Gdyby nie pomoc np. uczniów ze szkół podstawowych, zawodowych, średnich Pyskowic i Gliwic trudno byłoby wykonać to, co konieczne by zachować ciągłość produkcji. O czymś takim, jak hodowanie drzew liściastych bardziej odpornych na działanie zanieczyszczenia pyłami i substancjami toksycznymi w ogóle nie ma mowy. Można pokusić się nawet o stwierdzenie, że w obecnym Zakładzie robi się tylko to, co niezbędne do utrzymania się na powierzchni. Dawniej hodowano tam około 200 odmian drzew i krzewów ozdobnych. Analizując najnowszy: „Wykaz materiału roślinnego do sprzedaży w sezonie wiosna 1998 r.” można się doliczyć prawie 70 odmian i to jeszcze nie tych najbardziej poszukiwa-

nych przez odbiorców. W szklarniach królują rośliny doniczkowe, ot takie, które można kupić praktycznie w każdej kwiaciarni (fikusy, palmy, itp.). Niewiele jest „pod szkłem” sadzonek drzew i krzewów. To, co obecnie rośnie na polach pyskowickiego Zakładu, znajduje swoich odbiorców m.in. wśród zakładów zieleni wielu urzędów miejskich czy gminnych, kopalń, spółdzielni mieszkaniowych.

Czy zakład może wrócić do dawnej świetności? Może, ale... Po pierwsze brakuje gospodarza z prawdziwego zdarzenia (pod koniec lutego ogłoszono konkurs na stanowisko dyrektora). Po drugie – fachowców, którzy zajęliby się hodowlą, a nie tylko utrzymywaniem tego, co jeszcze zostało.

Z historii tego Zakładu można wywnioskować, że są w nim ukryte rezerwy, które odpowiednio zagospodarowane w niedługim czasie mogą dać korzyści zarówno dla niego jak i dla całego województwa a może i kraju. Wydaje się także, że nadszedł już czas, by przeprowadzić w nim gruntowne zmiany, zarówno formalne jak i merytoryczne. Drzewa i krzewy z Pyskowic na nowo (na szeroką skalę) powinny służyć zazielenianiu naszego regionu.”

Jak pokazało życie w innym kierunku poszły działania decydentów. Uznali, że najlepszym rozwiązaniem będzie sprzedaż zakładu. Efektem tej decyzji jest dzisiejszy stan byłych „Zakładów Szkółkarskich”, co można zobaczyć jadąc autobusem P-4 do Dzierżna.

WŁADYSŁAW MACOWICZ

Rynek, Pl. Wyszyńskiego 8, I piętro

Jedyny w Pyskowicach

CLUB INTERNETOWY !!!

MEGA BIT

ZAPRASZAMY CODZIENNIE od 10.00 do 22.00

Nauka korzystania z sieci INTERNET!

Każdy może spróbować !!

Chat, IRC, WWW, gry, konta e-mail

Oferujemy także komputery na raty
z roczną gwarancją

Pyskowice żeglarsstwem stoją

Korzystając z gościnności "Przeglądu Pyskowickiego" pragnę napisać kilka słów na temat podsumowania mijającego sezonu żeglarskiego. Na pobliskim jeziorze Dzierżno leżącym całkowicie w granicach administracyjnych Pyskowic tradycje żeglarskie są bardzo silne. Jednak od paru lat obserwuje się wyraźny wzrost zainteresowania żeglarsstwem. Powstają nowe ośrodki, stare się modernizują, widać postęp.

Mało kto wie, ale w "najmłodszym" dzierżniańskim ośrodku REM braci Kostempskich od paru lat powstaje prawdziwa wizytówka naszego jeziora. Kostempscy, przy współpracy z klubem Liga Morska utworzyli zespół żeglarski, startujący w ogólnopolskich regatach jachtów kabinowych klasy 730. Jest to w tej chwili najszybciej rozwijająca się i najbardziej prestiżowa klasa regatowa w Polsce, gromadząca w swoich szeregach wielu znanych i utytułowanych zawodników z całej Polski. Zespół REM jest jedynym śląskim zespołem startującym w tej rangi imprezach - i to z niezłym skutkiem!

Do startów w tym sezonie załoga REM DECEUNINCK MUSTO Liga Morska wykorzystywała jacht typu MK CAFE 730 zakupiony na początku roku ze środków sponsorów - firmy REM s.c. Kostempscy - bracia **Aleksander, Henryk i Andrzej Kostempscy** oraz poznań-

skiej firmy DECEUNINCK. Załogę wspiera też w miarę możliwości macierzysty klub zawodników Liga Morska Gliwice pod kierownictwem **Andrzeja Rosickiego**.

Zespół rozpoczął treningi w pierwszych dniach kwietnia ubiegłego roku, w zupełnie nowym, nieodznaczonym w pływaniu na tej wielkości jachcie składzie załogi. Od maja do września praktycznie w każdy weekend załoga jachtu DECEUNINCK startowała w regatach w różnych częściach Polski. W sumie nasza załoga zaliczyła 19 startów - 4 razy wygrywając, 2 razy zajmując 2 miejsce i tylko 5 razy plasując się poza pierwszą piątką. W efekcie w ogólnym rankingu klasy 730, pyskowiccy regatowcy zajęli 5 miejsce na 42 sklasyfikowane załogi. Jest to bardzo dobry wynik, biorąc pod uwagę fakt, że jest to praktycznie pierwszy pełny sezon tej załogi, konkurencja bardzo silna, a sprzęt którym dysponowali nasi zawodnicy był jednym ze starszych w stawce. Patrząc wstecz, jest to najlepszy wynik uzyskany przez śląską załogę w żeglarskim rankingu ogólnopolskim od wielu lat, a jeszcze nigdy w rankingu regat jachtów kabinowych (np. 730) żadna śląska załoga nie była tak wysoko. Cieszy fakt, że postępy poczynione w tym sezonie są imponujące. Przypominamy, że rok temu, załoga REM SIGMA - DECEUNINCK, w innym składzie (z tym

samym sternikiem) startując na pożyczonym jachcie zajęła miejsce 13 na 25 sklasyfikowanych załóg.

Taki postęp był wynikiem nowej załogi i innej organizacji zespołu, a co najważniejsze dzięki większemu zaangażowaniu sponsorów. W ciągu sezonu udało się pozyskać dodatkowego sponsora w postaci MUSTO - producenta markowej odzieży żeglarskiej i sportowej, która wyposażyła załogę w kompletne ubiory i sprzęt do pływania.

W tej chwili, zespół jest w trakcie przygotowań do nowego sezonu. Planowana jest sprzedaż obecnego jachtu i zakup nowszego, szybszego modelu. W tym celu najważniejsze jest zgromadzenie odpowiednich środków finansowych i pozyskanie nowych sponsorów. Miejmy nadzieję, że nasza żeglarska reprezentacja nie będzie miała problemów ze znalezieniem chętnych do współpracy i promocji ogólnopolskiej firm z naszego regionu.

Powinniśmy się cieszyć, że są wśród nas ludzie, którzy nie szczędzą środków na finansowanie podobnych inicjatyw - twórczych i nadających splendoru i kolorytu naszej okolicy. Wielu takich inicjatyw w Pyskowicach nie ma, a kto wie, może jest to najlepszy wynik osiągnięty przez naszych sportowców na arenach ogólnopolskich!

Osoby zainteresowane informacjami na temat regat w Polsce i działalności zespołu REM DECEUNINCK MUSTO zapraszamy na stronę internetową www.regaty.com.pl lub nad jezioro Dzierżno do klubu REM.

MACIEJ CYLUPA

KSIEŻA I KLERYCY ŚCIGALI SIĘ NA STOKACH STOŻKA

Zima tego roku nas nie rozpieszcza i trudno znaleźć miejsce do uprawiania narciarstwa. Jego resztki na szczęście zachowały się na stokach Stożka i właśnie tam w poniedziałek 12 lutego, przy pogodzie przypominającej raczej piękną i słoneczną wiosnę, mogło dojść do rozegrania kolejnych Mistrzostw Polski Księży i Kleryków w Ślalomie Gigancie. Nie zabrakło i pyskowiickich akcentów. Na starcie stanął bowiem wikary z parafii Nawrócenia św. Pawła ks. **Krzysztof Dędek**, dopingowany przez dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 6, gdzie uczy, oraz ministrantów, Dzieci Boże i młodzież z parafii. Walka była zacięta, a warunki trudne. Ks. Krzysztof, nastawiony bojowo, jechał ostro, tak ostro, że wyrzucił się na ostatniej bramce. Zachował jednak zimną krew i ostatnie 10 metrów przetrzymał się do mety już bez nart. Mimo upadku udało mu się zająć II miejsce w swojej kategorii wiekowej, a tym samym i tytuł vice mistrza Polski.

DAMIAN ROMECKI

O G Ł O S Z E N I A

• Sprzedam nowy garaż murowany zlokalizowany obok nowego dworca autobusowego. Cena 13.500 zł. Tel. 0-603/370-668

• Okazyjnie sprzedam samochód marki Cinquecento 700 rok produkcji 1995 - cena do uzgodnienia. Tel. 0-606/710-622.

PRZEWODNIK SAMORZĄDOWY TELEFONY

Biuro Rady Miejskiej	332-60-60
Przewodnicząca Rady Miejskiej	332-60-60
Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej	332-60-60
Urząd Miejski Sekretariat	332-60-00
Burmistrz Miasta	332-60-60
Z-cy Burmistrza Miasta	332-60-60
Sekretarz Miasta	332-60-58
Skarbnik Miasta	332-60-32
Ośrodek Pomocy Społecznej	233-23-55
Miejska Biblioteka Publiczna	233-24-75
Miejski Żłobek Integracyjny	233-27-17
Miejski Ośrodek Kultury	233-25-34
Zespół Obsługi Placówek Oświatowych	332-60-40
MZBM	233-32-60
MPGK	233-98-09
Zespół Szkół Specjalnych	233-26-51
Gimnazjum Nr 1	233-26-85
Zespół Szkół Nr 2	233-32-48
Szkoła Podstawowa Nr 4	233-20-10
Szkoła Podstawowa Nr 6	233-23-17
Przedszkole Miejskie Nr 1	233-25-80
Przedszkole Miejskie Nr 2	233-27-51
Przedszkole Miejskie Nr 3	233-27-43
Przedszkole Miejskie Nr 4	233-22-15
Przedszkole Miejskie Nr 5	233-24-38

POGOTOWIA:

Policja	997 lub 233-29-97
Ratunkowe	999 lub 233-29-98
Gazowe	992 lub 233-26-42
Straż Pożarna	998 lub 233-22-20
	608 402 998
Straż Miejska	986 lub 332-60-06
Wodno-Kanalizacyjne	233-20-26
Szpital Rejonowy	233-24-24
Pomoc Drogowa	233-32-44
Stacja Opieki „Caritas”	233-27-78

APTEKI:

„Dobra”, ul. Wojska Polskiego 10	233-22-82
„Centralna”, ul. Armii Krajowej 20	233-25-67
„Galena”, ul. Sikorskiego 23	233-25-00
„Pod Różą”, ul. Armii Krajowej 28	233-87-28
„Leśna”, ul. Wojska Polskiego 25	233-23-18
„Remedium”, ul. Paderewskiego 11	233-28-09

Internet w bibliotece

W styczniu br. gościliśmy w naszej bibliotece władze miasta z okazji otwarcia stanowiska komputerowego z dostępem do internetu dla mieszkańców Pyskowiec.

Uruchomienie internetu dla czytelników było ważnym wydarzeniem w naszej placówce, tym bardziej, że w chwili obecnej jesteśmy jedyną biblioteką publiczną w powiecie gliwickim, która może się pochwalić taką inwestycją.

Stało się to możliwe dzięki przychylności naszych władz, które na ten cel przeznaczyły odpowiednie środki finansowe.

Już w czasie ferii zimowych dzieci i młodzież mogły nieodpłatnie korzystać z internetu. Propozycja ta cieszyła się tak ogromnym zainteresowaniem, że przyjmowane były zapisy z kilkudniowym wyprzedzeniem. Od 20 lutego 2001 r. wprowadzone zostały opłaty:

dla dzieci i młodzieży uczącej się	– 1 zł/godz.
dla pozostałych osób	– 2 zł/godz.

Ustalone opłaty są niewielkie, chcemy bowiem, aby wszyscy chętni mieli możliwość korzystania z nowoczesnych technik komputerowych, a także spędzenia wolnego czasu „surfując po internecie”.

Korzystając z okazji, prezentuję garść informacji z życia biblioteki. Aktualnie z naszej placówki korzysta 5 tys. czytelników (co czwarty mieszkaniec Pyskowiec), w tym około 2.000 dzieci w wieku do lat 15. Dzięki modernizacji pomieszczeń dwukrotnie wzrosła liczba osób korzystających z czytelni. Na przykładzie naszej biblioteki możemy powiedzieć, że nie sprawdzają się pesymistyczne prognozy, mówiące, że książka zostanie wyparta przez inne środki przekazu – komputer, internet, telewizję, video.

By dorównać kroku wzrostowi zainteresowań książką, w ubiegłym roku wzbogaciliśmy nasze zbiory o 2.800 woluminów (ze środków samorządowych, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz darów czytelników).

Ten znaczny dopływ nowości wydawniczych pozwala użytkownikom znaleźć w naszej bibliotece interesujące ich książki oraz informacje z różnych dziedzin wiedzy, w tym bardzo potrzebne młodzieży studiującej. Wszystkich zapraszamy do biblioteki!

SABINA STRÓŻYKIEWICZ, DYREKTOR MBP w PYSKOWICACH



ZDJEŃCIE: JANUSZ NOWAK

Przegląd Pyskowicki – pismo wydawane przez GMINĘ PYSKOWICE
 Redaktor Naczelny: ANTONI DREWNIĄK Opracowanie techniczne:
 Piotr Denisiewicz, Zespół: Krystyna Urbańska, Elżbieta Mikoł, Joachim Morys, Krzysztof Łapucha
 Adres Redakcji: Urząd Miejski, ul. Strzełców Bytomskich 3, pok. 224,
 44-120 Pyskowiec, tel. (0-32) 332-60-66
 e-mail: ppreada@pyskowiec.pl Fax (0-32) 332-60-02. Redakcja nie zwraca nie
 zamówionych materiałów, zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, prze-
 redagowań i zmiany tytułów, nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń i listów.
 Każdy z autorów bierze odpowiedzialność za prawdziwość faktów podanych
 w artykułach, informacjach i komunikatach. Nakład 2000 egzemplarzy.
 Za wspólną część miesięcznika „Nasze Wieści” odpowiedzialna jest redakcja
 w składzie: Przemysław Jarasz, Adam Martyn, Rafał Wójcik. Adres redakcji:
 ul. Bernardyńska 19, 44-100 Gliwice, tel. 279-08-56
 Skład i druk: Wydawnictwo Kontur, Sośnicowice, tel.: 0-604-458-351
 Numer zamknięto: 14 luty 2000 r.

Mamy laparoskop!

31. stycznia bieżącego roku uroczystie przekazano zakupione przez samorządy Pyskowic, Rudzińca i Wielowśi urządzenie laparoskopowe. Na zorganizowane przez dyrekcję Szpitala Powiatowego w Pyskowicach spotkanie przybyli przedstawiciele Rady Miejskiej i Zarządu Miasta Pyskowice, Zarządu Gminy Rudziniec i Gminy Wielowieś, przedstawiciele Starostwa Powiatowego, dyrektor Śląskiej Regionalnej Kasy Chorych i personel medyczny. Większość zebranych po raz pierwszy mogła zobaczyć skomple-



Andrzej Sośnierz – dyrektor Śląskiej Regionalnej Kasy Chorych.

towane urządzenie, a także wziąć udział w dokonanej przez dyrektora szpitala prezentacji sprzętu, zakończonej serdecznym podziękowaniem tym wszystkim, którzy wnieśli wkład w jego zakup. Głos zabierali również przedstawiciele poszczególnych gmin. Kolejne wypowiedzi potwierdzały potrzebę istnienia szpitala w Pyskowicach i wielokrotnie podkreślały skuteczność wspólnego działania, którego efekt w postaci zakupionego sprzętu można było



Dyrektor pyskowickiego szpitala, Janusz Ciszewski, prezentuje nowy laparoskop

osobiście podziwiać. Natomiast dyrektor Kasy Chorych kontraktujący zabiegi (w lutym br. zgodnie z harmonogramem zostanie podpisany kontrakt na operacje wykonywane sprzętem laparoskopowym), podkreślał trafność zakupu, szczególnie w odniesieniu do zadań, jakie realizuje pyskowicki szpital. Dyrektor zwrócił jednocześnie uwagę na pewną ilość chybionych w skali województwa zakupów i inwestycji nie adekwatnych do potrzeb. Na

zakończenie należy przypomnieć, że inicjatorem wyposażenia szpitala w powyższy sprzęt była m.in. Komisja Zdrowia i Opieki Społecznej Rady Miejskiej w Pyskowicach.

Na zakup laparoskopu dla pyskowickiego szpitala złożyły się gminy:

Pyskowice - 78.530,97 zł

Rudziniec - 17.300,17 zł

Wielowieś - 14.199,99 zł

WIESŁAW SZUSTAKOWSKI



Władze samorządowe przy nowym urządzeniu.

MOK – WIEŚCI kulturalne

DODATEK KULTURALNY

LUTY 2001

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY



*„Lekarstwem na wszelkie nieszczęścia i krzywdy,
troski, smutki i zbrodnie ludzkości jest miłość.”*

Lydia Maria Child

TRADYCJE, ZWYCZAJE I OBYCZAJE

*„Musimy świadomi być tego,
żeśmy Słowianie,
żeśmy między Słowianami Polacy,
a między Polakami Ślązacy.”*

Paweł Stalmach

Czy wiecie, że:

Czasem Wielkiego Postu, czasem Męki Pańskiej liturgia Kościoła katolickiego nazywa okres od Popielca do Wielkanocy. Poszczególnym niedzielom, poprzedzającym Zmartwychwstanie lud nadawał własne nazwy. Po dzień dzisiejszy na Śląsku mówi się: „niedziela sucho, głucho, czarno, biało, marzanieo i palmiano”.

Z tradycji kościelnej wywodzi się wiele obrzędów ludowych z Wielkanocnego okresu. Cykl zwyczajów wiosennych w zasadzie otwiera środa popielcowa, kończy dzień Zielonych Świątek.

Z Wielkim Postem związane są, zachowane do dziś, liczne ludowe przesady i zwyczaje. Tak np. „popiołem ze środy popielcowej” posypywano pola oraz sadzonki kapusty, aby zapewnić sobie dobre plony.

Tradycja posypywania głowy popiołem w popielcową środę przetrwała do dziś jedynie w Kościołach.

(MJ)



II WOJEWÓDZKI PRZEGLĄD ZESPOŁÓW SZOPKOWYCH

Dwa dni, 29 i 30 stycznia 2001r. trwały konkursowe zmagania Zespołów Szopkowych w ramach II Wojewódzkiego Przeglądu. Podobnie jak niegdyś „przybieżeli do Betlejem pasterze”, do Pyskowic w tych dniach zjechało 14 zespołów, by przed konkursowym Jury „walczyć” o „Złote Szopki”. Reżyserzy jasełkowych spektakli prześcigali się w pomysłach i scenografiach. Mali artyści grali swe role niemalże jak prawdziwi aktorzy. Jury – Ks. Józef Michalski, Jan Herma (teatr) i Adam Wójcik (muzyka) – najlepszym z nich przyznało specjalne wyróżnienia. Za aktorskie kreacje otrzymali je: **Karina Fałat** z Krzepic (za rolę Kacpra), **Ariela Ferenstain** z Miedar (za rolę Heroda) i **Aneta Kalisz** z Pyskowic (za rolę żony Heroda). Specjalne wyróżnienie i nagrodę przyznano „strażakowi niedużemu, ale niesamowicie miłemu” – **Krzysiovi Kozakowi** z Krzepic.

„Złote Szopki” przyznano **Zespołowi z Publicznej Szkoły Podstawowej w Boronowie**, **Zespołowi „Wings” Miejskiego Ośrodka Kultury w Krzepicach** oraz **Zespołowi ze Szkoły Podstawowej i Zespołowi Pieśni i Tańca „Miedarzenie” z Miedar**. Drugie miejsca „wywalczyły”: **Zespół „Kołacz” działający przy Szkole Podstawowej w Lusławicach**, **Zespół Gimnazjum w Brynku** i **Koło Żywego Słowa ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Pyskowicach**.

(c. d. str.2)

II WOJEWÓDZKI PRZEGLĄD ZESPOŁÓW SZOPKOWYCH c.d.

Trzecie miejsca przyznano **Zespołowi Kolędniczemu „Junior” z Sierakowa**, **Zespołowi Wokalnemu ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Pyskowicach** oraz **Zespołowi z Gimnazjum nr 2 również z Pyskowic**. Wyróżnienia otrzymały jasełka przedstawione przez **dzieci z Zespołu Szkół Specjalnych w Pyskowicach**, **z Zespołu „Kołacz” z Lusławic** i **młodzież Gimnazjalna z Brynku**.

Wyróżnione zespoły spotkały się ponownie 2 lutego na **Jasełkowej Gali „Złote Szopki”**, dyplomy oraz drobne pamiątkowe upominki wręczył zespołom i ich opiekunom Zastępca Burmistrza Miasta Pyskowice – inż. **Krystian Pluta**. „Złote” zespoły tego wieczoru miały okazję raz jeszcze przedstawić swoje aktorskie talenty. Jasełkową Galę uświetniła na zakończenie **„Baśń z 2000 i jednej nocy”** wyreżyserowana przez panią Agnieszkę Nalepkę i ks. Adama Spałka, a przedstawiona przez uczniów Gimnazjum nr 7 w Gliwicach i Gimnazjum nr 1 w Pyskowicach. (GAL)



FERIE, FERIE I PO FERIACH



W myśl hasła **„W Ferie co roku, gnamy do MOK-u”** Ośrodek Kultury przeżył prawdziwe lutowe oblężenie. Ponad 150 dzieci brało udział w przedpołudniowych i popołudniowych konkursach plastycznych, zręcznościowych, muzycznych, zabawach karnawałowych, dyskotekach i wycieczkach autokarowych.

Codziennie wczesnym rankiem spieszyły, aby obejrzeć bajkę rysunkową na dużym ekranie, a później wziąć udział w konkursach plastycznych i manualnych np.: *Moja choinka*, *Motyle*, *Pomponikowe Akwarium*, *Witraże*, *Kartki Walentynkowe* itp. Wszystkie dzieci otrzymały Kartę Uczestnictwa, na którą zbierały kolorowe punkty za wykonane prace. W samo południe była możliwość wyboru zajęć. Część dzieciaków uczyła się haftowania, wyszywania oraz dziergania na zajęciach *„Zręczne Ręce”*. Reszta umilała sobie czas grając w *Chińczyka*, *Warcaby*, *Bierki*, *Eurobiznes* i inne ciekawe gry planszowe. O godz. 13.00 zapraszaliśmy na filmy przygodowe. Najwięcej emocji przynosiły jednak zajęcia popołudniowe. Były to m.in.: *„Kalambury”*, *„Duety do Mety”*, *„Familiada”*, *„Mistrzostwa w Chińczyku”*, *Wesoła Sparta kiada* itd.

Soboty zarezerwowaliśmy na wycieczki autokarowe. Zwiedziliśmy ruiny zamków w *Mirowie*, *Bobolicach* i *Olsztynie*. Dzieciaki bawiły się również w *„Rura-Parku”* w *Chorzowie*.

O godz. 16.00 dnia 17 lutego w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury w Pyskowicach odbył się **Wielki Finał Ferii 2001**. Sala z trudem pomieściła wszystkich feriiowiczów. Ośrodek Kultury zadbał o nagrody dla wszystkich dzieciaków. Oczywiście nagrody przyznano według zdobytych punktów w poszczególnych kategoriach wiekowych. Były nagrody główne oraz nagrody pocieszenia. Mistrzynią Ferii 2001 została 6-letnia *Patrycja Przewoźna*, która zdobyła 46 punktów, Vice mistrzynią *Magdalena Stańczyk* (lat 12), która zgromadziła punktów 45. Punktów 43 uzyskały *Sylwia Matyjasiak* i *Kasia Bielawska*. Również powyżej 40 punktów zgromadziły *Monika Szymczak* (6 lat), *Patrycja Kalisz* (7 lat), *Patrycja Piechowicz* (12 lat) i *Judyta Skrzypczyk* (14 lat). Cała ósemka została specjalnie nagrodzona. Za największy odkryty talent uznano 6-letnią *Patrycję Przewoźną*. *Patrycja* otrzymała nagrodę Dyrektora i pracowników MOK za najsympatyczniejszą uczestniczkę ferii. Było wesoło, głośno, zabawnie i fajnie – nie możemy się doczekać następnych ferii – mówiły dzieci młodsze i starsze.

Jednym słowem, czas spędzony w czasie Ferii w MOK-u przysporzył naszym milusińskim wiele frajdy i niezapomnianych wrażeń. Tak trzymać! Do zobaczenia w przyszłym roku.



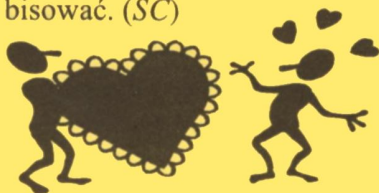
(GAL)

„Małżeństwo z Rozsądku” w WALENTYNKI

Walentynki – czyli święto zakochanych to szczególnie dzień w roku, obchodzony w Polsce już od kilku lat. W tym dniu wszędzie widzimy czerwone serduszka, piękne czerwone róże, wysyłamy kartki walentynkowe, sami zaglądamy do skrzynek pocztowych z nadzieją, że i dla nas będzie tam „ciepła”, walentynkowa kartka. Miłosny klimat można stworzyć na wiele różnych sposobów. Można czytać lub pisać wiersze ukochanej osobie, śpiewać jej romantyczne pieśni, serenady, albo zagrać na gitarze pod balkonem, jak niegdyś Romeo dla Julii

W dzień Świętego Walentego, czyli 14 lutego Miejski Ośrodek Kultury również przygotował „iście” walentynkowy klimat. Zaprosił wszystkie zakochane pary i nie tylko, do oderwania się od rzeczywistości i przeżycia wspaniałych chwil – podczas koncertu piosenki poetyckiej zespołu **„MALŻEŃSTWO Z ROZSĄDKU”**. Wszyscy członkowie tego zespołu, czyli: Piotr, Andrzej, Robert i dwóch Adamów, pochodzą z Pyskowic. Tego wieczoru stworzyli wszystkim zakochanym parom i innym osobom przybyłym na koncert – wspaniały, nastrojowy klimat. Były piosenki pełne ciepła, serdeczności, a wykonanie każdej z nich poprzedzała krótka zapowiedź tego, co usłyszymy. Mamy nadzieję, że ten znany zespół jeszcze nie raz zagości w murach pyskowskiego MOK-u. Warto wspomnieć, że refren jednej z piosenek „Małżeństwa z Rozsądku” stał się muzyczną czołówką programu „Kwiaty na Kamieniach” emitowanego przez TV Katowice. Można by wiele pisać o licznych osiągnięciach zespołu, którymi naprawdę może się poszczycić

Atmosfera koncertu walentynkowego była wspaniała, a wieczór niepowtarzalny. Zespół obdarzany gromkimi brawami - musiał wielokrotnie bisować. (SC)



„STYCZNIOWE KONCERTOWANIE”

Styczeń był miesiącem wyjątkowo obfitującym w koncerty. Szczególnie obdarowani nimi zostali Babcie i Dziadkowie. Z okazji ich święta w programie pt.: „Tak nasi starziki godali” koncertował zespół folklorystyczny **„Familijo”** ze Skrzyszowa, który przywiózł ze sobą Vice Ślężaczkę Roku 2000. Dla Babć i Dziadków na deskach Miejskiego Ośrodka Kultury śpiewały i tańczyły również pyskowskie Przedszkola: Przedszkole Miejskie Nr 2 i Przedszkole Miejskie Nr 4.

Ponadto na niedzielne popołudnie zaproszono Babcie i Dziadków na występ uczniów **Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej** z Bytomia, koncert Zespołu Muzyki Dawnej **„TIBIARUM SCHOLARES”** z pobliskiego Pniowa oraz koncert Rodzinnego Zespołu wokalnie-instrumentalnego **„ZAASS”** z Kotulina. Ale na tym nie koniec niedzielnych imprez

O godz. 17.00 w Kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy z pięknym programem kolęd wystąpił **Chór Św. Cecylii** z parafii św. Anny w Zabrze. (SC)

„PORTRETY MOICH DZIADKÓW”

Styczniowym koncertom dla Babć oraz Dziadków towarzyszyła wystawa pokonkursowa prac plastycznych dzieci, które brały udział w konkursie organizowanym przez Miejski Ośrodek Kultury w Pyskowicach. Laureatami **„Portretów moich dziadków”** zostały: Angelika Kaczmarczyk - **I miejsce** (Przedszkole Miejskie nr 1), Tomasz Januchowski - **II miejsce** (Przedszkole Miejskie nr 3), Przemek Świercz - **III miejsce** (Przedszkole Miejskie nr 1). Ponadto przyznano wyróżnienia, które otrzymali: Joasia Mostowska i Michał Podeszwa z Przedszkola nr 1, Ola Olesiejuk, Michał Szarek, Iwona Bulska i Basia Kowal z Przedszkola nr 3. Wyróżniono również jedyną pracę w kategorii szkół podstawowych, złożoną przez ucznia Szkoły Podstawowej nr 5 – Pawła Kozłowskiego. (SC)

GALERIA „PODcień”

W ramach współpracy z Towarzystwem Przyjaciół Ziemi Gliwickiej, Galeria „PODcień” przy Miejskim Ośrodku Kultury gościła kolejnych członków Grupy Plastycznej „FAUN”.

12 lutego br. odbył się wernisaż prac pt. „Malarstwo nasze” dwojga artystów, członków tejże grupy. Mogliśmy zapoznać się z twórczością Panów: Zbigniewa Zubka i Benedykta Bieńka. Przybyło wielu gości, przyjaciół naszych gospodarzy. Galeria była wypełniona po brzegi. Niestety przykre jest, że wśród nich znalazło się tak niewiele znajomych twarzy. Z naszego zaproszenia skorzystało zaledwie paru Pyskowiczian. A szkoda, bo wystawa jest wyjątkowo ciekawa. (MJ)

GALERIA „PODcień”

zaprasza
na wernisaż i otwarcie wystawy

JANA BEMBENISTY
„Malarstwo olejne”

2 marca 2001r. godz. 18.00
Miejski Ośrodek Kultury Pyskowice

Miejski Ośrodek Kultury w Pyskowicach

zaprasza wszystkich artystów profesjonalnych i nie-profesjonalnych, malarzy, rzeźbiarzy i fotografików do wystawienia swoich prac w Galerii „PODcień”. Rezerwację terminów na wernisaże oraz wystawy przyjmujemy już na rok 2002.

Galeria „PODcień”

zaprasza
na wernisaż i otwarcie wystawy

KRZYSZTOFA WEBSA

26 marca 2001r. godz. 18.00
Miejski Ośrodek Kultury Pyskowice

Miejski Ośrodek Kultury w Pyskowicach

poszukuje *kolekcjonerów staroci*: lamp, zegarów, filiżanek, instrumentów, mebli i innych przedmiotów celem zorganizowania wystaw, wywiadów i nawiązania współpracy.



KOBIEITO, PUCHU ...

8 MARCA

KONCERT OKOLICZNOŚCIOWY
DLA WSZYSTKICH PAŃ i ...
GODZ. 19.00

- sala widowiskowa MOK -

MŁODZIEŻOWE STUDIUM WIEDZY O KULTURZE

„Przez świat kultury”

proponuje

„Wiosenne bukiety” – zajęcia manualne



13 marzec 2001r.

Godz. 16.00

„MISS MARZANNA” KONKURS

21 marzec 2001r.

(szczegóły na afiszach)



CASTING
do

PAŃSTWOWEJ
OGÓLNOKSZTAŁCĄCEJ
SZKOŁY BALETOWEJ
W BYTOMIU

3 MARZEC 2001r.

godz. 10.00

- sala widowiskowa MOK-

Wydawany z „Przeglądem Pyskowskim”

Współwydawca: Miejski Ośrodek Kultury w Pyskowicach,

Zespół redakcyjny:

Grażyna Dittrich, Małgorzata Janysek, Sylwia Cebula, Kornelia Galbierz

W następnym numerze:

- *Prima-Aprilisowa niespodzianka,*
- *Wielkanocne tradycje*
- *Goście Galerii „PODcień”*

Na narty do... Nieborowic

Sztuczny stok narciarski z wielkim wyciągiem orczykowym działa od niedawna w Nieborowicach (gmina Pilchowice). Choć trudno tu myśleć o rozwijaniu zawrotnych prędkości i biciu czasowych rekordów, jest to z pewnością wyjątkowa propozycja dla osób, które z różnych względów nie są w stanie wybrać się na dłuższą wyprawę w góry.

– Jest to jedynie pewna namiastka prawdziwego stoku narciarskiego. Niemniej chętnie tu przyjeżdżam w każdej wolnej chwili – opowiada 28-letni Janusz wsuwając buty w zapięcia nart.

O stoku zrobiło się głośniejsze dzięki audycjom nadawanym w Radiu Plus – Gliwice. Teraz, w okresie ferii zimowych, to interesująca propozycja dla ośników białego szaleństwa.

Do Nieborowic wiedzie główna droga łącząca Gliwice z Rybnikiem. Sztucznie naśnieżany stok znajduje się niemal przy samej trasie, 10 kilometrów za Gliwicami. Wieczorową porą z daleka widać już jego oświetlenie.

– Szerzej mówiąc spodziewałem się większego pochyłu trasy zjazdowej. Ale zważywszy na orczyk warto tu co rusz ze znajomymi podjechać – zauważa 19-letni Jacek, którego spotykamy przy wyjściu z rozłożystego namiotu. Tutaj można się ogrzać, zjeść coś lub wypić.



Dzięki sztuczному oświetleniu po stoku można zszusować do godz. 24.

Monotonny stukot orczyka z daleka informuje, że śnieżna zabawa trwa na całego. Dojście do niego wiedzie stromymi schodami ze świeżego drewna.

Przyjeżdżać można tu codziennie, między godz. 8 – 24. Tłumów co prawda nie ma, ale w tym przypadku wychodzi to tylko na dobre osobom, korzystającym z chwili narciarskiego relaksu. Zresztą cały obiekt wydaje się

być pomyślany raczej na „kameralną” frekwencję.

„Wieje” tu cywilizowanym światem nie tylko z powodu armatek śnieżnych i sztucznego oświetlenia. Organizator zadbał też o taki „szczegół” jak zaplecze sanitarne. W przypadku fizjologicznego „przynaglenia” nie trzeba biegać po okolicznych krzakach lecz można skorzystać z przenośnych sanitariatów. Są też prowizoryczne miej-

scia parkingowe, choć i w tym wypadku – z racji niewielkiej ich ilości – działa zasada: kto pierwszy, ten lepszy.

Jedna godzina korzystania ze stoku to wydatek 20 złotych. Szusując przez cały dzień można wykupić karnet za 40 złotych. Na szczęście przewidziano 50-procentowe zniżki dla dzieci do 7 roku życia. Miejsca parkingowe, jak na razie, nie są płatne.

(PJ)

Nabór do „baletówki”

Dyrekcja jedynej w Polsce południowej Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej w Bytomiu zaprasza dzieci w wieku 10 lat (które ukończyły III klasę) do podjęcia nauki sztuki baletu.

– Kształcenie w szkole obejmuje przedmioty zawodowe i ogólnokształcące. Nauka trwa 9 lat i kończy się uzyskaniem dyplomu tancerza zawodowego oraz możliwością przystąpienia do matury. Zdolni uczniowie biorą udział w praktykach scenicznych,

konkursach krajowych i zagranicznych oraz różnego rodzaju dodatkowych warsztatach tanecznych. Dla naszych uczniów istnieje możliwość zakwaterowania w internacie – opowiadają nauczyciele tej wyjątkowej szkoły.

Badania przydatności do kształcenia w tym kierunku odbędą się w kwietniu i czerwcu. Wszelkich informacji udziela sekretariat szkoły mieszczącej się przy ul. Jagiellońskiej 23, tel. 281-51-55.

(PJ)

Zbiórka dla Indii

Ordynariusz Diecezji Gliwickiej, ks. bp Jan Wieczorek zapowiedział na najbliższą niedzielę zbiórkę pieniędzy we wszystkich kościołach z przeznaczeniem dla osób poszkodowanych w trzęsieniu ziemi w Indiach. W ten sposób zareagował na tragiczne wieści dochodzące ze świata oraz zachętę kardynała Józefa Glempa. O wynikach tej charytatywnej zbiórki postaramy się poinformować w następnym wydaniu „Wieści”.

Punkt rolny

Od początku lutego w Wydziale Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska Starostwa Powiatowego w Gliwicach (pok. 317, tel. 238 93 00) uruchomiony został punkt informacyjny służący rolnikom pomocą m.in. w: organizowaniu się w grupy producentów rolnych; procesach przekształcania gospodarstw

rolnych z wykorzystaniem środków pomocowych; rejestracji stowarzyszeń producentów, spółdzielni, grup producentów, gospodarstw rodzinnych oraz w ich funkcjonowaniu.

Jak zapewniają pracownicy Starostwa będzie można zasięgnąć tu informacji na wszystkie tematy związane z procesem przekształceń rolnictwa i obszarów wiejskich.

Ferie 2001

W trosce o bezpieczeństwo

Gliwiczcy policjanci włączyli się w ogólnowojevodzkie działania profilaktyczno-kontrolne pod kryptonimem „FERIE 2001”. Głównym założeniem akcji jest zapewnienie maksymalnego bezpieczeństwa dzieciom i młodzieży korzystającym z zimowego wypoczynku, zarówno w czasie przejazdów, jak i pobytu na zimowiskach.

– Zebrane dotąd przez policję w czasie podobnych działań informacje wskazują, że nadal niektórzy kierowcy wykonują swe obowiązki znajdując się pod wpływem alkoholu lub podobnie działających środków. Wiele zastrzeżeń budzi także stan techniczny, wyposażenie tych pojazdów oraz czas pracy kierujących. Statystyki policyjne odnotowują wciąż wypadki, których przyczyną było przemęczenie bądź nawet zaśnięcie kierowcy w czasie jazdy – mówi nadkom. Andrzej Gąska ze Śląskiej Wojewódzkiej Komendy Policji w Katowicach.

– Na baczność uwagę zasługuje również dobór miejsc postoju autobusów. Obserwujemy sytuacje, kiedy postój odbywa się w miejscu zabronionym lub bezpośrednio na drodze, np. w obszarze leśnym, a nie na wyznaczonych do tego celu parkingach. Wiąże się to z zagrożeniem dla

wybiegających z autobusu dzieci, które często przekraczają jezdnię lub wręcz biegną po drodze – dodaje podkom. Anna Zięba z gliwickiej „drogówki”.

Prowadząc działania „FERIE 2001” stróże prawa współpracują na bieżąco ze stacjami diagnostycznymi, które przeprowadzają badania techniczne wskazanych przez policjantów pojazdów, delegaturami Kuratorium Oświaty (dostarczają informacji o miejscach zbiorowego wypoczynku) oraz lokalnymi samorządami.

Za naszym pośrednictwem gliwicka policja zwraca się do organizatorów zimowego wypoczynku, by mimo ważnych badań technicznych poddali dodatkowej kontroli autobusy przewożące dzieci i młodzież na zimowy wypoczynek. Prosi się także rodziców i opiekunów, by niezwłocznie zgłaszali do najbliższej jednostki policji wszelkie nieprawidłowości stwierdzone w czasie odprawiania pociągów na zimowiska.

Gliwicka policja zapewnia, że nie tylko autokary są bacznie obserwowane przez stróżów prawa. Nie zapomina się także o innych pojazdach, które niestety wciąż prowadzone są przez pijanych kierowców.

(PJ)

Zawsze jest jakieś niebo...

Zwykły, piętrowy domek w podrybnickim Ochojcu, a w nim schludna kuchnia, po której krząta się gospodyni, pani Ilona Błaszkiwicz. Przy stole siedzi starszy syn Sebastian i mozoli się z matematycznym zadaniem. Patrzy z nadzieją na matkę, nie bardzo wiedząc, jak połączyć poszczególne liczby w zbiory. Po południu przyjdzie nauczycielka i lekcje powinny być już odrobione.

Będą musieli zaraz potrudzić się razem zanim wróci ze szkoły brat Sebastiana, Damian i zapanuje zwykły domowy rozgardiasz. Chłopcy zaczną dokazywać i robić sobie zwykłe dla ich wieku psikusy, wykorzystując do zabaw także siostrę Marzenkę. Ona jest ich łącznikiem ze światem rówieśników, ze światem dzieci zdrowych, do którego 12-letni Sebastian i 8-letni Damian tak chcieliby należeć...

Nieszczęśliwy Kraków

Pojechła tam przed pięcioma laty do specjalistycznej poradni z Sebastianem mającym wtedy problemy z mówieniem. Chłopiec nie potrafił się dobrze wystawiać, a tu przyszedł czas na pójście do szkoły. Coś z tym trzeba było zrobić. Ktoś podszeptał o ośrodku w Krakowie i znalazła się tam dość szybko, by pomóc synowi po raz pierwszy. Wtedy nie wiedziała jaki czarny czeka ją tam scenariusz.

Chłopiec był leczony przez logopedów, ale jego dziwne poruszanie się, szczególnie problemy z wchodzeniem po schodach, zainteresowały innych lekarzy. Ktoś zarządził dodatkowe, odmienne od pierwotnie zamierzonych, badania w Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu Dziecięcym im. św. Ludwika. Seria testów wykryła u Sebastiana ciężką śmiertelną chorobę o podłożu genetycznym – postępujący zanik mięśni.

Wracała wtedy pociągiem do domu i w ciemnym, pustawym przedziale czytała otrzymaną od lekarzy broszurę. Czarne, okrutne litery układały się w wyrok dla jej starszego syna. Wtedy to pierwszy raz poznała swego największego od tej pory wroga – dystrofia mięśni typu Duchenne'a, na którą cierpią wyłącznie chłopcy i z którą można co najwyżej dożyć 21 lat. Jej serce zabiło jeszcze raz mocniej, gdy przypomniała sobie słowa krakowskich lekarzy przy pożegnaniu:



W odrabianiu lekcji Sebastianowi pomagają mama.

– Proszę jak najszybciej zbadać również drugiego syna.

– Nie, to nie może być prawda – tłumaczyła sobie dodając otuchy. Takie historie zdarzają się tylko w złych filmach...

Kilka tygodni później pojechała do Zabrze, do tamtejszego Śląskiego Centrum Pediatrii z Damianem na badania – takie same jakie w Krakowie przeszedł Sebastian. Niestety, podejrzenia okazały się słuszne. Jej drugi syn też był śmiertelnie chory...

Początek walki

Po oswojeniu się z nową sytuacją zaczęła próbować stawić jej czoła i szukać pomocy. Pisała do gazet, dzwoniła do radia chcąc zainteresować tragedią swoich synów, ale jej głos początkowo ginął w powodzi zwykłych bieżących informacji, przyziemnych spraw.

Zaczęła się mordercza walka z czasem. Chłopcy musieli ćwiczyć. Trzy razy w tygodniu pakują więc wózek inwalidzki Sebastiana do malucha i upychają się w samochodzie sami, by jakoś dobrać do ośrodka rehabilitacyjnego w Rybniku. Jeszcze nie tak dawno Sebastian sam potrafił z trudem, ale jednak, dojść do auta lub podejść parę kroków. Potem był noszony, ale przecież rośnie i jest coraz cięższy dlatego niezbędny stał się wózek.

W jednym z tygodników wyczytała o podobnym przypadku w Kędzierzynie i postanowiła skontaktować się z matką

równie chorego jak jej synowie, 20-letniego Miłosza. Ta kobieta dała jej wiarę i siłę do działania. Zaświtała nadzieja na ratunek.

Okazało się, że ratunek dla chłopców istnieje w przeszczepie komórek mięśniowych. Najpierw trzeba zrobić specjalistyczne badania w USA, a następnie pojechać na operację do Seulu. Na szczęście same badania w Stanach Zjednoczonych były bezpłatne, ale skąd zdobyć pieniądze na samolot za Wielką Wodę dla trzech osób?

Napisała do Jurka Owsiaaka. Szef Wielkiej Orkiestry nie podjął korespondencji tylko po prostu przysłał darmowe bilety. Do pokonania był teraz inny problem: bilety były na trasę Warszawa-Chicago, a badania miały być przeprowadzone w odległym od wschodniego wybrzeża stanie Tennessee. Ale i to dało się pokonać dzięki ludziom dobrej woli z owsiakowej orkiestry. W tym czasie działała też (i działa) założona przy pomocy pilchowickiej gminy Fundacja Śląskie Stowarzyszenie Integracji Damian i Sebastian, która zebrała kilka tysięcy złotych niezbędnych na wyjazd.

Seul

- nadzieja czy złuda

Pierwszy raz lecieli samolotem. Trochę się tego bali, no i peszyli się od ciekawskich spojrzeń ludzi. Na miejscu dotarli ledwo żywi. Nie znali języka, nie wiedzieli gdzie mają pojechać,

gdzie się zgłosić. Jak zwykle w takich przypadkach pomocna okazała się miejscowa Polonia. Mieszkali w hotelu, za który musieli zapłacić, ale nawiązany wcześniej kontakt sprawił, że nie mieli problemów z poruszaniem się po mieście. Wzięła to na siebie pewna starsza Polka mieszkająca w Memphis wiele lat. Wreszcie doczekali się badań.

Kończona rozmowa z lekarzem glądała mniej więcej tak:

– Przeprowadziliśmy testy i zakwalifikowaliśmy pani synów do przeszczepu 50 bilionów młodych komórek mięśniowych tzw. mioblastów. Operację przeprowadzi w Seulu dr Law i trzeba to zrobić w ciągu 18 miesięcy bowiem badania stracą ważność.

– Czy to uratuje moich synów?

– To metoda eksperymentalna i trudno do końca zagwarantować sukces. Koszt to 150 tysięcy dolarów, niestety, nie ma zniżki z tytułu podwójnego zabiegu.

Mimo wszystko wróciła pełna nadziei i nowych sił. Kwota 300 tysięcy dolarów, jaką musi uzbierać dla ratowania swoich synów, jest niebotyczna. Jednak wierzy, że się uda. To prawie tyle, co kampania prezydencka i jedna trzecia pieniędzy uzbieranych przez orkiestrę w tym roku. Dla niej to cena życia dwójga ludzi. Życia jej synów...

Wraz z pojawieniem się nadziei szybko nadszły nowe czarne chmury. W polskiej prasie pojawiły się opinie wypowiadane przez lekarzy, że meto-

dy leczenia koreańskiego samozwającego doktora Law to złuda i wyrzucanie pieniędzy w błoto: „Przeszczep mioblastów w celu leczenia dystrofii Duchenne'a może być traktowany obecnie jako eksperyment medyczny, a nie jako zaakceptowana metoda leczenia(...)”. Bardzo niepokoi nas, że prywatna firma pana Lawa próbuje rekrutować do swoich badań coraz więcej pacjentów w Polsce. Problem etyczny polega na tym, że operacja taka kosztuje wiele tysięcy dolarów, a chory uczestniczy w eksperymencie medycznym, nie mając pewności na jakąkolwiek poprawę kliniczną”.

Jednocześnie krajowi specjaliści nie potrafią chorym na zanik mięśni chłopcom pomóc inaczej jak zachęcać ich do ćwiczeń i... czekania. W swej akademickiej wierze dyskredytują coś, czego tak naprawdę nawet nie chcą do końca poznać i zrozumieć. Jak bowiem można wytłumaczyć fakt, że lekarz, który prowadzi chorego pacjenta na zanik mięśni nie ma czasu, by sprawdzić jakie są prawdziwe rezultaty koreańskiego zabiegu.

Z telewizji wiemy, że jeden chłopiec (...) przed kamerą mówił, że czuje się (po operacji w Seulu – przyp. AM) dobrze i że po intensywnej rehabilitacji ma szansę na wyzdrowienie. Po powrocie chłopiec ten nie zgłosił się do naszej poradni(!), nie badaliśmy go (!), nie wiemy w jakim jest faktycznie stanie(!) – powiedziała w jednym z wywiadów prof. Irena Hausmanowa-Petruse-



wicz, przewodnicząca rady naukowej Towarzystwa Zwalczenia Chorób Mięśni.

A może by tak, szanowna pani doktor, zainteresować się losem swojego pacjenta, nawet z czysto zawodowej ciekawo-

ści i nie czekać aż sam się u pani zjawi (przecież to osoba ciężko chora i po zabiegu), ale przekonać się naocznie jakie sa istotnie efekty – lub ich brak – operacji w Korei i dopiero wyrokować?

Dotarliśmy do matki 20-letniego Miłosa, który jest po zabiegu u dr Petera Lawa.

– Syn czuje się wyjątkowo dobrze. Tylko ja mogę powiedzieć na ile poprawił się jego stan po operacji. Dla postronnego obserwatora może się wydawać, że dziecko jak siedziało na wózku, tak siedzi dalej, ale ja zauważam, że potrafi samodzielnie utrzymać szczoteczkę do zębów, sięgnąć po kubek. Przedtem Miłosz miał problemy z oddychaniem co strasznie go męczyło. Od zabiegu oddycha swobodnie. Łódzkowaty do tej pory kręgosłup wyprostował się w dużym stopniu. Czas pokaże na ile te zmiany będą trwałe i systematyczne, ale one z całą pewnością są!

Tylko jeden cel

Pani Ilona Błaszkievicz wie co ma robić. Zebrać potrzebne pieniądze i pojechać ze swoimi synami do Korei. To jest jej cel, to jest jej zadanie, któremu musi podołać. Nie może czekać beczynnie i patrzeć jak jej dzieci umierają. Nawet jeżeli metoda leczenia nie jest do końca sprawdzona i niesie ze sobą ryzyko niepowodzenia, nie ma dla niej innego wyjścia. Dlatego wciąż wysyła do mediów swoje apele o pomoc materialną, o wsparcie w tragicznej, ale jeszcze nie beznadziejnej sytuacji w jakiej znalazła się ona i chłopcy.

Dokonczenie na str 8

R E K L A M A

Bank Spółdzielczy w Sośnicowicach

44-153 Sośnicowice, ul. Gliwicka 30

tel. 238-71-57, fax. 238-75-95

Jesteśmy bankiem dla klientów indywidualnych i podmiotów gospodarczych. Specjalizujemy się w kompleksowej obsłudze handlu, rzemiosła, rolnictwa, przemysłu rolno-spożywczego oraz samorządów.

Proponujemy m.in.

- Rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe (ROR)
- rachunki bieżące i pomocnicze dla podmiotów gospodarczych
- lokaty terminowe
- kredyty i pożyczki
- kredyty preferencyjne dla rolników
- realizację rozliczeń finansowych: przyjmowanie wpłat za energię elektryczną, gaz, telefon, mieszkanie i innych (w tym na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych)

Bank Spółdzielczy – zawsze blisko



Zawsze jest jakieś niebo...

Dokonczenie ze str. 7

Jest w stałym kontakcie z matką Miłosza i sukcesy tamtego chłopca w pokonywaniu strasznej choroby są jej sukcesami. Kontaktowała się m.in. z telewizyjnym Polsatem, który obiecał pomóc pod warunkiem, że widoczne będą postępy zdrowia u Miłosza. To one pozwalają jej wierzyć, że w końcu przyjdzie taki dzień, że pójdzie na spacer ze swoim chłopcem pod bezchmurnym, niebieskim niebem...

Pani Ilona nerwowo wygląda przez okno. Damian lada moment powinien wrócić do domu. Czasem, gdy go nie ma za długo idzie po niego. Nigdy nie ma pewności czy coś się nie stało. Latem jej syn jeździ do szkoły na rowerze więc jest mu łatwiej, ale szkoła stoi na górze i Damian nie ma siły wjechać na zbrocze. Dlatego co rano pani Ilona musi iść i wpełznąć syna na tę górkę. Za to w drodze powrotnej nie ma już problemu. Szkoda tylko, że nauka Damianowi nie idzie za bardzo. Chłopiec jest żywy, rwie się do zabawy z rówieśnikami, chce im dorównać i matka nie przeszkadza mu w tym. Przecież to jest jego dzieciństwo, które powoli będzie zmieniać się w szare, smutne dni. Poza tym Damian co drugi dzień intensywnie ćwiczy. Wieczorem jest zmęczo-

ny, skarży się na bóle tych swoich nóg, które nie chcą go już nosić...

Dystrofia mięśni typu Duchenne'a:

To choroba genetyczna. Zapadają na nią chłopcy, którzy od matki dziedziczą uszkodzony gen. Noworodek z tą chorobą wygląda zupełnie normalnie – jest zdrowy i silny, ale ma przykładowo grube łydki. Choroba objawia się około trzeciego roku życia dziecka. Wprawdzie maluch potrafi chodzić, ale często przewraca się i trudno jest mu się podnieść. Po kolejnych dwóch, trzech latach następują kłopoty z wchodzeniem po schodach. W tej fazie choroby dziecko często chodzi na palcach. Kolejne stadium to zanik mięśni nóg powodująca konieczność używania wózka inwalidzkiego. Z biegiem lat słabnie serce, pojawiają się problemy z oddychaniem.

W Europie jeden chory z dystrofią typu Duchenne'a pojawia się na trzy tysiące nowo narodzonych dzieci. Jeszcze kilkanaście lat temu miał szansę żyć piętnaście lat. Teraz dwadzieścia, czasem nieznacznie więcej.

ADAM MARTYN

Dla wszystkich chętnych, którzy chcieliby pomóc rodzinie Sebastiana i Damiana, podajemy poniżej nr konta, na które można wpłacić pieniądze na kosztowne zabiegi. Za naszym pośrednictwem rodzina chłopców dziękuje za najdrobniejsze nawet wpłaty.

Śląskie Stowarzyszenie Integracji
84570008-454845-27006-11
Bank Spółdzielczy Gliwice F/Pilchowice
„Damian i Sebastian”

R E K L A M A

~DRAGON~

Draga Andrzej



Firma budowlano-wykończeniowa
Ceny konkurencyjne! Możliwość negocjacji!

Jeżeli do końca marca podpiszesz umowę na ocieplenie domu, uzyskasz 10% rabatu!!!

Sośnicowice
ul. Raciborska 28

tel./fax: 238-72-99
tel. kom. 0603-603-462

R E K L A M A



EPIGRAF
rok założenia 1994

OFERUJEMY PEŁNĄ OBSŁUGĘ W ZAKRESIE POLIGRAFII

STUDIO GRAFICZNE • FOTOSKŁAD • DRUK OFFSETOWY • SITODRUK

foldery

teczki

ulotki

plakaty

gazety

naklejki

znaczkki

firmówki

akcydensy

dyplomy

44-100 Gliwice, ul. Bernardyńska 19 tel./fax (032) 279 08 56, 270 52 38
GSM 0602 647 934, 0502 378 652
e-mail: epigraf@k3dom.pl

Kościół jak z obrazu

Wśród portretów osób duchownych pojawia się między innymi postać na tle kościoła. Dzięki zachowanemu wizerunkowi miejscowego proboszcza, Jana Kawurka, dowiadujemy się, iż kościół parafialny w Pilchowicach wyglądał identycznie w 1838 roku, jak dziś.

Pierwotny, drewniany stał tu już w 1335 roku. Drugi kościół zbudowano w 1668, zaś obecny – w latach 1779-80 wznosił budowniczy Krzysztof Worbs.

Data ukończenia kościoła widnieje w portalu, nad wejściem głównym, choć poświęcono go dopiero w rok później.

Wśród wielu wariantów portretów osób duchownych pojawia się między innymi typ portretu postaci na tle kościoła. Dzięki zachowanemu wizerunkowi miejscowego proboszcza, Jana Kawurka, dowiadujemy się, iż kościół wyglądał identycznie w 1838 roku, jak dziś.

Przez szybki witraży dostaje się do jego wnętrza ciepłe, kolorowe światło, które na jasnych, pastelowych ścianach maluje obarwne plamki. Wspaniale złoci się oprawa ołtarza, mieszczącego w sobie kopię malowidła wielkiego śląskiego artysty Michała Leopolda Willmanna. Oryginał przechowuje obecnie Muzeum Narodowe we Wrocławiu. Przedstawia on Ścięcie św. Jana. Jeśli ktoś wędrował z nami po okolicznych kościołach od początku, zauważył pewnie, że już nieraz wspominaliśmy o scenach męczeństwa. Pilchowska jednak wie, że już nieraz wspominaliśmy o scenach męczeństwa. Okrucieństwo i tryskająca krew stykają się u niego z niezmiernym uduchowieniem malującym się na twarzach męczenników.

Fundator kościoła, hrabia Węgierski, zatroszczył się o to, aby godnie uczcić patrona świątyni – świętego Jana. Jego postać zdobiła nie tylko ołtarz, ale i sprzęty liturgiczne. Scena Chrztu w Jordanie wieńczy dotrwała do dziś chrzcielnicę z I połowy XIX wieku. Oplatający jej podwójną wąż ma przypominać o szczególnej roli chrztu – zmywającego grzech pierworodny.

Sceny zdobiące sprzęty układały się w ciąg zdarzeń z życia świętego. Pierwszym więc był Chrztost, potem męczeń-

stwo, aż wreszcie ostatnia scena – odcięcie świętej głowy Jana Herodowi Antypasowi. Głowa św. Jana na misie zdobiła więc rokokowy kielich z 1766 roku. Ufundowała go Marianna Węgierska, która kazała wyrzeć na nim herb Węgierskich oraz własne inicjały AMW. Głowa Jana i herb zdobiły również monstrancję z 1770 roku. Była ona tym cenniejsza, że należała do grupy monstrancji ozdobionych dodatkowo figurami Boga Ojca, Chrystusa Ukrzyżowanego i Ducha Św. Niestety zarówno

kielich, jak i monstrancja zostały skradzione. Podobny los spotkał wieczną lampę z 1880 roku, fundacji Jana Glüsellika, z rytymi przedstawieniami Baranka Bożego i niezidentyfikowanym herbem. Sprowadzono ją z Wrocławia. Do dziś zachowały się dwa z czterech cennych kielichów oraz jeden z dwóch relikwiarzy – ze szczątkami doczesnymi patrona świątyni.

Na szczęście nie wszystkie dzieła padły łupem złodziei. Jednym z ciekawszych zachowanych obrazów jest XVI – wiecz-

na Matka Boża z Dzieciątkiem, powienności niemieckiej.

Kościół w Pilchowicach otaczał kompleks zabudowań XVIII – wiecznych, do których należały: plebania, szkoła parafialna, kostnica oraz drewniany spichlerz. Ten ostatni podziwiać można w chorzowskim skansenie. Wspaniałości odnowionego kościoła dorównuje plebania, która dziś już swym stanem w niczym nie przypomina tej na prezentowanym przez nas zdjęciu archiwalnym.

(DLW)



Dziś plebania swym stanem w niczym nie przypomina tej z prezentowanego przez nas zdjęcia z 1963 r.

Ogłoszenia drobne

Kupię

- Stare fotografie z powiatu gliwickiego, sprzed 1970 r tel. 238-70-31
- Działkę budowlaną na terenie gminy Sośnicowice, tel. 0-604-458-351

Sprzedam

- Fiat Seicento, rok prod. 1999, 2 poduszki pow., elektr. opuszczane szyby tel. 0 604 173 186

- Sprzedam poloneza, 1.6 GLI, rok prod. 1995/96, przebieg 128 tys. km, mechaniczne zabezpieczenie skrzyni biegów, immobilizer, komplet zimowych opon, stan dobry tel. 234-82-88
- Płytkę główną z procesorem 486, zegar 66 MHz, 4MB pamięci RAM, tel. 0 604 173 186

Walentynkowe Serdeczności

- ♥ Kochanemu mężowi Wojtkowi, z którym spędzam już piątą walentynki, serdeczności śle kochająca żona Asia.
- ♥ Mojej Małej Błękitnookiej Walentynce życzę, żeby coraz mocniej mnie kochała - Michał K.
- ♥ Walentynkowe pozdrowienia dla Jarka z IV b z ZSL - A.F.
- ♥ Miłość cierliwa jest, łaskawa jest... - zawsze o tym pamiętaj - D.L.
- ♥ Piotrze! Twoja Magda śle ci walentynkowe uściski i całusy.
- ♥ Walentynka dla Marka Z. od kogoś, kogo dobrze znasz.
- ♥ W dniu świętego Walentego przekazuję Ci, P. tą walentynkę - M.
- ♥ Gdybym spotkał ciebie znowu pierwszy raz, ale w innym sadzie, w innym lesie Może by inaczej zaszumiał nam las, wydłużony mgłami na bezkresie... Może innych kwiatów wśród zieleni bruzd jęłyby się dłonie, dreszczem czynne Może by upadły z niedomyślnych ust jakieś inne słowa - jakieś inne...

- mojej Ani - S.

Coś z niczego

Walentynkowy kłopot

Cóż, zaczęły się ferie. Nie ma lekcji, nie ma śniegu, jest za to sposobność do tego, żeby odwiedzić rodzinę. I chociaż Mała nie chodzi jeszcze do szkoły, wprost UWIELBIA ferie. Otóż jest to kolejna okazja, żeby odwiedzić ukochaną, najlepszą i najpiękniejszą ciotkę Karolinę (ma oczywiście i drugą ukochaną, najlepszą i najpiękniejszą ciotkę Majkę, ale ona przyjedzie do nas dopiero w przyszłym tygodniu). Może to brzmi bardzo poważnie, jednak ciotka bynajmniej nie chodzi w grubych okularach i zgrabnym siwym koczku, ale w dżinsach i golfie. Bo ciotka Karolina jest najwykleszą w świecie uczennicą liceum ogólnokształcącego. Ale dla Małej jest w pełni dorosłą istotą, która jest „po prostu duża, jak mamusia” – jak ją kiedyś określiła.

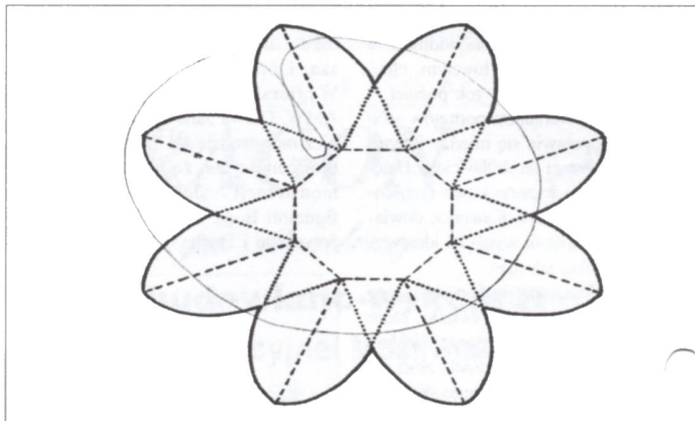
Przyjechaliśmy więc do ciotki (do babci i dziadka oczywiście też) i w tym miejscu zaczęły się nasze kłopoty. Zastaliśmy ciotkę ogromnie zapracowa-

ną, nerwowo przerzucającą stosy papierów, czasopism i nalepek. Na pytanie co się stało, odpowiedziała, że dopiero się stanic. W końcu udało nam się z niej wydusić zeznania, które, po poskładaniu myśli „do kupy” brzmiały tak: jutro walentynki, a ona nie ma jeszcze pomysłu na walentynkowy upominek. Ale to jeszcze nic. W tym miejscu nasze dziecko uderzyło w szloch, bo ona przecież też jeszcze nic nie ma! I nic nie dały tłumaczenia, że ona przecież nie ma jeszcze wybranka serca, bo nasze dziecko, nie rozumiejąc do końca tak romantycznego zwrotu, zakasowało nas pytaniem: „A Dominik?”. A, o Dominiku nie pomyśleliśmy. Przecież za starszego kolegę, Dominika, nasza córka dałaby się posiekać. Trzeba by jednak coś szybcutko sklecić. Całe szczęście, że byliśmy właśnie u Dziadków, bo jak wiadomo Babcia na wszystko radę znajdzie. Wymyśliła walentynkę, która zadowolili

nawet wybredną ciotkę Karolinę. Wycięła listek, potem przykleiła do niego otwierany kwiatek i już! Ciotka do wnętrza wpisała ckliwy wierszyk, a Mała, nie umiejąc pisać – po prostu wkleiła własnoręcznie wycięte serduszko.

Na naszym szablonie do wycięcia cieńszą kreską namalowaliśmy listek. W kwiatku przerywana linia to zagięcia do środka, a kropki – zagięcia w przeciwnym kierunku (na zewnątrz). Udanych walentynek!

(DAG)



Przez brzuch do serca, czyli...

Karnawałowe szaleństwo

Karnawał 2001 trwa. Niektórzy korzystają z okazji do zabawy, a pozostali siedzą w domu i w ciepłych kaptach oglądają telewizję. Ale tak naprawdę, żeby się dobrze bawić, nie trzeba zaraz rezerwować zabawy w Grand Hotelu! Wystarczy skorzystać z naszego przepisu i... najwykwintniejszy smakołyk karnawałowy pojawi się w naszym domu – róża karnawałowa. Trzeba mieć tylko 2 jajka, kilogram mąki, 2 łyżki margaryny, 1 szklankę mleka, 2 łyżeczki proszku do pieczenia i około 1 litra oleju.

Ciasto wyrabiamy mieszając ze sobą 2 żółtka, mąkę, margarynę, mleko i proszek do pieczenia. Żeby różę nie wypłył za dużo oleju, można (ale nie trzeba) dodać łyżkę spirytusu.

Ugniecione ciasto wałkujemy. Następnie wycinamy w nim po trzy kółka na każdą różę. Największe może być z szampanki albo kubka, średnie ze szklanki, a najmniejsze z literatki. Kółka nacinaamy na brzegach i sklejamy ze sobą za pomocą białka. Tak przygotowane różę rzucamy na rozgrzany olej, koniecznie „do góry nogami”, żeby w nim rozkwitły. Przyrumieniamy je z obu stron! Gotowym różom robimy środek z marmolady lub dżemu, posypując je cukrem pudrem. I karnawałowe szaleństwo gotowe! (DAG)

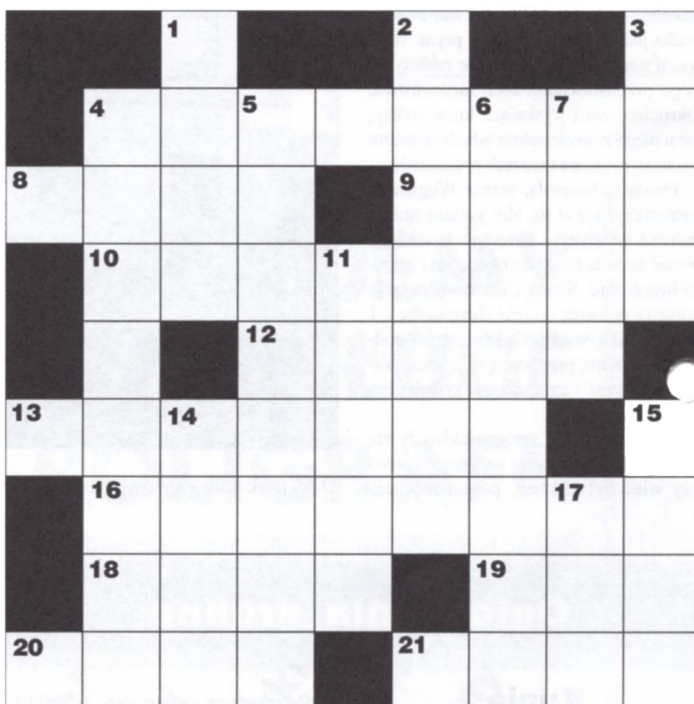


Uwaga Panowie!!!

Następny numer miesięcznika „Nasze Wieści” ukaże się 8 marca, czyli w Dzień Kobiet. To doskonała okazja, aby na naszych łamach złożyć (bezpłatnie!!!) życzenia swojej mamie, żonie, córce czy przyjaciółce. Życzenia, zawierające do 20 słów, prosimy przysyłać na adres:

Redakcja MKS „Nasze Wieści”, ul. Bernardyńska, 44-100 Gliwice
lub Internetem: poczta@wiesci.group.pl

Krzyżówka z powtórką



PIONOWO:

1. Dolna część płaszcza, 2. ...-Wirtembergia, 3. W parze z Materną, 4. Dostarczyciel towarów, 5. Wędlna z głowizny, 6. Na końcu trasy tramwaju, 7. Odkrył Hawaje, 11. Człowiek sarkastyczny, 14. Dywizjon, 15. Bankowe okienko.

POZIOMO:

4. Dostarczyciel towarów 8. Dolna część płaszcza, 9. Dywizjon, 10. Wędlna z głowizny, 12. Człowiek sarkastyczny, 13. ...-Wirtembergia, 16. Na końcu trasy tramwaju, 18. Odkrył Hawaje, 19. Odgryziona część kanapki, 20. W parze z Materną, 21. Bankowe okienko.

IMPRESARIAT TEATRU MUZYCZNEGO ZAPRASZA

Lutowe koncerty

Recital Krzysztofa Daukszewicza

8 lutego 2001 r. (czwartek)
g. 19.00
sala Teatru Muzycznego

Popularny satyryk i piosenkarz po raz kolejny wystąpi na scenie gliwickiego Teatru Muzycznego. Zapraszamy na wieczór dobrej zabawy, zaprawionej sporą szczyptą filozoficznej zadumy tak charakterystycznej dla tego twórcy.

Krzysztof Daukszewicz w latach 1976-78 występował w kabarecie „Gwuśc”, z którym wygrał Złotą Szpilkę w Lidzbarku i Złote Rogi Kozicy w Łapanem. Od 1979 roku występował w Warszawie, między innymi w kabarecie Związku Autorów i Kompozytorów Rozrywkowych w Bristolu. Jednocześnie był kierownikiem literackim w Teatrze na Targówku, gdzie wystawił dwa swoje przedstawienia: „Dziury na drodze” i „Dzieci taty Zeusa”. Po wyjściu z kabaretu w Bristolu

założył własny pod nazwą „Hotel Nitz”, w którym występował przez trzy lata z Januszem Gajosem. W latach 1986 – 1990 roku był jednym z uczestników kabaretu „Pod Egidą” Jana Pietrzaka. Krzysztof Daukszewicz jest laureatem wielu nagród i wyróżnień. Zdobył m.in. Grand Prix, nagrodę dziennikarzy i nagrodę publiczności na Ogólnopolskich Spotkaniach Estradowych w Rzeszowie oraz Grand Prix i Nagrodę Ministra Kultury na festiwalu w Opolu. Jest także laureatem Złotego Mikrofonu przyznawanego indywidualnościom radiowym, Złotej Szpilki przyznawanej przez tygodnik satyryczny „Szpilki”, Prometeusza wręczonego przez ZAKR i Złotego Kamertonu Polskiej Agencji Artystycznej.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat wydał 14 książek. Dużą popularnością cieszyły się listy pisane przez Daukszewicza do jaśnie wielmożnego pana hrabiego, których zbiór znalazł się w tomiku „Przeżyłem Panie Hrabio” wydanym w 1991 roku. Satyryk wydał trzy

płyty CD: „Stare and nowe”, „Pochód” i „Prośba i zadupie” oraz dwie płyty analogowe – jedną z nich jest „Pralnia i bieda”. Obecnie Krzysztof Daukszewicz przygotowuje nową płytę pt. „Mc Drive”.

Pożegnanie Jacka

Koncert dedykowany pamięci perkusisty Jacka Oltera
Wystąpią: zespół MIŁOŚĆ i goście:
Antoni Gralak, Włodek Kiniorski,
Marcin Świetlicki
22 luty 2001 (czwartek) g. 19.00
sala Teatru Muzycznego w Gliwicach

Jeszcze nie ostygły emocje po listopadowym festiwalu Jazz Sessions 2000 w Gliwicach, kiedy dotarła do nas wiadomość o śmierci Jacka Oltera. 22 listopada w Teatrze Muzycznym zagrał ostatni raz z „Miłością”. Mamy świeżo w pamięci wspaniały koncert, do którego doszło nie bez problemów. Stan głębokiej depresji,

w jakiej znajdował się Jacek, wymagał natychmiastowej interwencji lekarza. Wówczas wygrał jeszcze jedną bitwę w swojej długotrwałej walce z chorobą, ale była to już jedna z ostatnich potyczek. Odszedł 6 stycznia 2001 r. Dwa tygodnie później miał skończyć 29 lat.

Jack Olter był niezwykle utalentowanym perkusistą, który potrafił zmanifestować własną oryginalność w każdym gatunku muzyki. Zajął czwarte miejsce w ostatniej dorocznej ankiecie „Jazz Forum” na najlepszego muzyka jazzowego. Wyprzedził takie „tuzy” perkusji jak Z. Lewandowski, J. Kochan, P. Biskupski, Cz. Bartkowski czy K. Zawadzki.

Nie można już zagrać z Jackiem, ale można zagrać dla Jacka. Na taki właśnie koncert pragną zaprosić Państwa w czwartek 22 lutego muzycy zespołu „Miłość”. Gośćmi specjalnymi wieczoru będą: Antoni Gralak, Włodek Kiniorski i Marcin Świetlicki.

(GOS)

R E K L A M A

Szanowni Państwo!

Uprzejmie informujemy, że firma nasza RETHMANN - MPGK Sp. z o.o. mająca siedzibę w Tarnowskich Górach przy ul. Nakielskiej 1- 3, uzyskała zezwolenie na świadczenie usług w zakresie usuwania odpadów komunalnych na terenie Miasta i Gminy Toszek.

W związku z czym proponujemy Państwu zawarcie umowy, na wywóz odpadów komunalnych z administrowanej przez Państwa nieruchomości.

W ramach naszej oferty:

- otrzymują Państwo nowy funkcjonalny pojemnik o pojemności 120 l.
- usługi realizowane ze stałą częstotliwością wywozu.
- opłata za jednorazowe opróżnienie pojemnika o pojemności 120 l. wynosi 5,50 zł brutto, zaś w przypadku posiadania własnego pojemnika opłata za jego jednorazowe opróżnienie wyniesie 5,00 zł. brutto.

W przypadku wszelkich zapytań prosimy o kontakt telefoniczny z BIUREM ZLECEŃ - ZAKŁADU OCZYSZCZANIA naszej firmy - telefon (032) 769-10-70; 769-10-70; 769-10-71.

Adres do korespondencji :

RETHMANN-MPGK

Biuro Zleceń, Ul. Nakielska 1-3, 42-600 Tarnowskie Góry

RETHMANN®

MPGK



REPERTUAR KIN

Kino BAJKA

Gliwice, ul. Dolnych Wałów 3, tel. 231-38-55

2-8.02.	ZAKRĘCONY STRACONE DUSZE 102 DALMATYŃCZYKI VERTICAL LIMIT	
9-15.02.	ZAKRĘCONY STRACONE DUSZE 102 DALMATYŃCZYKI NIEZNISZCZALNY	
14.02.	Pokaz walentynkowy: CZEGO PRAGNĄ KOBIETY	20.15
od 16.02. od 2.03.	CZEGO PRAGNĄ KOBIETY PRZEDWIOŚNIE	

Kino-Teatr X

Gliwice, ul. Marcina Strzody 10, tel. 238-22-29

2-8.02.	CAST AWAY – POZA ŚWIATEM SEZON NA LESZCZA	
9-22.02.	REICH POKEMON: FILM PIERWSZY	
23.02.-1.03.	POZNAJ MOJEGO TATĘ	

Kino AMOK

Gliwice, ul. Konstytucji

2-8.02.	ŻYCIE JAKO ŚMIERTELNA CHOROBA PRZENOSZONA DROGĄ PŁCIOWĄ	18.00
	MANSFIELD PARK	16.00, 20.00
	UWAGA, PREMIERA!	
9.02.	WEISER z udziałem reżysera Wojciecha Marczewskiego	20.00
9-15.02.	MANSFIELD PARK STRACONE DUSZE WEISER	16.00 18.00 20.00
(z wyj. 15.02. g.20.00, Klub Filmowy: POCIĄG ŻYCIA)		
16-22.02.	WEISER DOGMA	16.00, 18.00 20.00
(z wyj. 22.02. g. 20.00, Klub Filmowy: SPRZEDAWCY)		
23.02-1.03.	TYLKO RAZEM DOGMA	16.00, 18.00 20.00
(z wyj. 1.03. g. 20.00, Klub Filmowy: W POGONI ZAAMY)		

CASINO

Knurów, ul. Niepodległości 26, tel. 235-14-08

1-8.02	DINOZAURO ANIOŁKI CHARLIEGO GRA O MIŁOŚĆ	
9-22.02	PIENIĄDZE TO NIE WSZYSTKO	
14.02	Walentynki w kinie ZAKAZANY OWOC	18.00
16.2	Koncert laureatów – wręczenie nagród laureatom „Muzycznych hanysów”, listy przebojów Radia „Fan”	
16-22.02	POZNAJ MOJEGO TATĘ	
23-2.03	SZÓSTY DZIEŃ MORDERCZE LATO	

Redakcja nie odpowiada za zmiany w repertuarach kin

W stronę przebaczenia...



Alvin Straight mieszka z córką na wsi. Zona umarła kilkanaście lat temu, pozostałe dzieci mają własne życie i rodziny. Jeden telefon wszystko zmienia...

Alvin dowiaduje się, że jego brat, z którym nie kontaktuje się od dziecięciu lat, miał zawał. Postanawia spotkać się z nim i przerwać milczenie. Niestety będzie to nie lada problem dla staruszka. Wraz z wiekiem pogorszył mu się wzrok, a biodra często nie są w stanie utrzymać całego ciała. Nie może więc prowadzić samochodu. Odmawia też przyjęcia pomocy córki. Postanawia wyruszyć w podróż... kosiarką do trawy.

Pierwsza próba kończy się fiaskiem. Alvin wraca na przyczepie pomocy drogowej, ale go to nie zraża. Kupuje inną kosiarkę i rusza ponownie. Ma przed sobą długą drogę przez kilka stanów, w czasie której będzie nocował przy ognisku, a przed deszczem chronić się w opuszczonych młynach. Spotka wielu ludzi; nastolatkę uciekającą z domu, kobietę, której przekleństwem jest ciągle potracanie jeleni i pewne małżeństwo, które pomoże mu naprawić jego mały ciągnik. Będzie też ksiądz z talerzem ciepłej zupy. Wszyscy okażą się życz-

liwi, tak zresztą jak Alvin. Jego podróż dobiegnie końca, kiedy spotyka się z bratem.

„Prosta historia” to film nie tylko o uporze zdolnym przezwyciężyć największe przeciwności, ale też o pogodzie ducha ułatwiającej kontakty między ludźmi. Najważniejsze jest tutaj przebaczenie i poświęcenie dla drugiego człowieka. Bo przecież ta ciężka i żmudna sześciotygodniowa podróż jest swoistą pokutą Alwina za lata milczenia i niezgody. Jednak na końcu drogi-pokuty czeka go nagroda

Film opowiada prawdziwą historię, która wydarzyła się parę lat temu w Ameryce. W uzupełnianiu scenariusza pomogła rodzina Alwina, który już nie żyje. W roli głównej wystąpił Richard Farnsworth, znany z filmu „Misery”. W postać jego córki wcieliła się Sissy Spacek. Reżyserował David Lynch (twórca niezapomnianego „Miasma” i „Twilight Zone”), który ma na swoim koncie zgoła odmienne filmy, ale jak sam mówi, ludzie kierują się emocjami, a jego bardzo poruszył motyw przebaczenia.

„Prosta historia” - reż. D. Lynch,
wyst. R. Farnsworth, S. Spacek,
muz. A. Badalamenti.
(NATA)

TEATR MUZYCZNY W GLIWICACH

7.02.	g. 10.00	101 dalmatyńczyków
8.02.	g. 10.00	Serduszko z lodu
8.02.	g. 19.00	Recital Krzysztofa Daukszewicza
9.02.	g. 18.30	Ptasznik z Tyrolu
11.02.	g. 17.00	Wesoła wdówka
17.02.	g. 18.30	My Fair Lady
18.02.	g. 17.00	My Fair Lady
22.02.	g. 10.00	101 dalmatyńczyków
22.02.	g. 19.00	koncert: „Miłość” i goście (Kiniorski, Gralak i Świetlicki)
23.02.	g. 11.30, 18.30	Zorba
24.02.	g. 18.30	Chicago
25.02.	g. 17.00	Modlitwa dziewicy, czyli szkoda lasky (wieczór piosenki galicyjskiej)